ROK XV. Nr. 161 (4479) WILNO, wtorek 14 czerwca 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Dlaczego Tallin po Sztokholmie?

Żaden z ministrów polskich tak nie intryguje ludzi jak ten minister Beck.

Po prostu wyprowadza patrzących z równowagi. Każdy publicysta, każdy domorosły polityk udziela mu codziennie niemal swoich rad, wypowiada swoje krytyki, a on na to nie reaguje. Nic nie wiemy aż do ostatniej chwili. Nie zdradził się ani jednym słówkiem co do treści ultimatum rzuconego w stosunku do Litwy zanim zostało przyjęte, a i dziś komuż jest wiadome, jakie rozmowy prowadził na Capri lub w Stockholmie, jakie dziś prowadzi w Tallinie.

A właśnie dlatego, że nie wiadomo, ciekawscy i bardziej nerwowi nie mogą powstrzymać się od krytyki.

W Wilnie w czasie rozgrywania się historycznych dni marcowych nerwy nie dopisały p. Mackiewiczowi. Ostatnio, pomijając innych stałych krytyków i opozycjonistów „Merkuriusz Polski"*) traci równowagę swego „ordynaryjnego" pomyślunku i pompatycznie oskarża min. Becka o.. bierność w sprawie... Czechosłowacji.

Zdawać by się mogło komu, że „eksperiencji reportera merkuriuszowego" zawdzięczając, znana jest redakcji tego pisma treść „przyjacielskich rozmów" p. Becka z p. Ribbentropem.

No i na tej podstawie oczywiście opiera się krytyka trasy podróży dyplomatycznych pana Ministra. Dlaczego Stockholm i Tallin, a nie Rzym i Budapeszt — pada pytanie pełne wyrzutu.

Z przyjemnością i niekłamanym podziwem można stwierdzić, że stosunek p. Min. Becka do tych niepowołanych „interpelacyj" jest nie mniej lekceważący, niż same interpelacje są niedyskretne i bezceremonialne.

No, bo rzeczywiście, jakby na złość „interpelantom" — gdzie bawił min. Beck w czasie „Anschlussu" i Marcinkaniec?

Na Capri!

Podobno na tej podstawie cały szereg dyplomatów zagranicznych przewidywało wojnę niemiecko - czechosłowacką w maju b. r. Dlaczego? A no bardzo proste!

Min. Beck wyjechał na północ, do Stockholmu, aż za morze, to wyraźny dowód, że coś się szykuje tym razem u południowych granic Polski, jak poprzednio było na pograniczu polsko - litewskim.

Jakby stąd można było wnioskować opinie obserwatorów zagranicznych i domorosłych polityków bez teki są krańcowo różne. Jedni oskarżają go o bierność, inni nadmierną ruchliwość i spryt iście macchiavelski. Nie dość tego, że prowadzi zamaskowaną i skuteczną grę polityczną, ale w dodatku dba o alibi.

Chcąc nieco poważniej ocenić działalność dyplomatyczną min. Becka, niż czynią ci wszyscy, których głosy zacytowaliśmy, najłatwiej uczynić to właśnie na podstawie tych głosów. Minister, który w takim stopniu skupia zainteresowanie innych, który nie daje się prowokować niczyją nerwowością ani krytyką, wówczas, gdy chodzi mu o efekt zaskoczenia, dookoła działalności którego ściera się tyle sprzecznych sądów, przykrywających ją nimbem tajemniczości — naprawdę musi prowadzić politykę nieprzeciętnej klasy.

To, że był na południu wówczas gdy rozgrywały wydarzenia najważniejsze dla Polski na północy, a jest na północy, gdy się rozgrywają wielkie wydarzenia na południu, świadczy o wyprzedzaniu zdarzeń, a nie o wleczeniu się w ich ogonku.

Moglibyśmy sądzić inaczej gdyby stosunki polsko-litewskie układały się inaczej, gdyby się okazało, że nieobecność ministra spraw zagranicznych w kraju lub w jakimś miejscu w przeszłości łączyła się z zaniedbaniem istotnych interesów naszego państwa. Doświadczenie, i to bardzo niedawne, uczy nas wręcz czego innego.

A skoro wyprzedza wydarzenia, to warto chociażby w przybliżeniu zdać sobie sprawę, jakie. Nie potrzebujemy o tym pisać zbyt wiele. 4 bm. w artykule pt. „Polityka, która zobowiązuje" poddałem szczegółowej analizie cele naszej polityki zagranicznej i imponujący dorobek Pana Ministra Spraw Zagranicznych. Oś Morze Białe — Adriatyk, jako podstawa niezależnego bytu i rozwoju państw między Niemcami i Rosją, niezależnego w ogóle, a przede wszystkim od Rosji i od Niemiec — Oto cel, ujęty w największym skrócie.

Skoro przewidujemy konieczność wzmożonego działania na południu musimy być pewni swej pozycji na północy i odwrotnie. Stąd ostatnio za raz po Stockholmie, przyszła kolej odwiedzin na Tallin, który taką sympatyczną rolę pojednawczą odegrał w marcu b. r., kiedy to wymiana not między Polską a Litwą dokonała się właśnie w zaprzyjaźnionej z obu krajami Estonii. Bardzo dużo dziś oba kraje: Polska i Litwa, zawdzięczają atmosferze Tallina.

Na samym początku bieżącego roku kalendarzowego, omawiając naszą politykę zagraniczną i mając oczy obrócone na kierunki Wilnu najbliższe, zwracaliśmy uwagę na tę skazę, jaką na jej jasnym tle stanowi nie załatwiona sprawa litewska. Tak się złożyło, że skaza ta została usunięta w ciągu kilku miesięcy, wbrew naszym najśmielszym oczekiwaniom. Obecnie, obracając oczy ku południowi, widzimy zachmurzony horyzont nad Czechosłowacją. Choć nie wiemy w tej chwili, jakie zamierzenia na tym odcinku ma Pan Minister Beck, jego północne podróże nie budzą w nas niepokoju ani zdenerwowania. Wręcz odwrotnie. Jeżelibyśmy o przyszłości mieli sądzić na podstawie przeszłości, to któż nam potrafi zaręczyć, czy zanim obecne liście zżółkną i z drzew opadną, niebo nad granicą czechosłowacką nie rozjaśni się ku triumfowi polskiej racji stanu.

Piotr Lemiesz.

*) „Merkuriusz Polski Ordynaryjny, dzieje wszytkiego świata w sobie zamykający dla informacyey pospolitcy. Założony w roku 1661. Gazeta Tygodniowa". Nr. 29.

Wizyta przedstawicieli policji węgierskiej w Warszawie



Do Warszawy przybyła delegacja oficerów żandarmerii węgierskiej, która na zaproszenie komendanta głównego policji zapozna się z organizacją policji polskiej. Na zdjęciu goście węgierscy w towarzystwie komendanta głównego policji gen. Kordiana Zamorskiego przed frontem kompanii honorowej policji na dziedzińcu Komendy Głównej.

Lekarze na wieś

Zamykanie list lekarskich projektuje Min. O. S.

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 13 b. m. odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem pana ministra M. Kościałkowskiego doroczne plenarne posiedzenie Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia z udziałem p. podsekretarza stanu, dr. E. Piestrzyńskiego, przedstawicieli poszczególnych ministerstw, wydziałów lekarskich uniwersytetów, naczelnej Izby Lekarskiej, Związku Powiatów R. P., Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, oraz wyższych urzędników Ministerstwa Opieki Społecznej.

Na wstępie p. minister m. Kościałkowski wezwał zebranych do uczczenia pamięci zmarłych członków rady. Dziękując zebranym za przybycie, p. min. Kościałkowski podkreślił między innymi, że przywiązuje jak największą wagę do działalności istniejących przy ministerstwie instytucyj, reprezentujących społeczeństwo, co umożliwia owocną współpracę w realizowaniu zadań resortu opieki społecznej.

Po dokonaniu wyborów do poszczególnych sekcyj Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia na najbliższe dwulecie, zabrał głos p. wiceminister dr. E. Piestrzyński, który złożył sprawozdanie ze stanu zdrowia publicznego w kraju w r. 1937 i omówił aktualne zagadnienia zdrowotności publicznej i prac Państwowej Służby Zdrowia. Szczególnie wiele uwagi poświęcił p. min. niedostatecznej liczbie i nieprawidłowemu rozmieszczeniu lekarzy w Polsce. Lekarzy praktykujących jest w Polsce około 12,600, czyli mniej więcej 3,7 na 10.000 mieszkańców, gdy powinno ich być około 25.00. Rozmieszczenie lekarzy jest bardzo nierównomierne, np. w 28 miastach, skupiających 13,5 proc. ogółu ludności, wykonuje praktykę lekarską 61 proc. ogólnej liczby lekarzy. Zmiana tego stanu rzeczy jest oddawna wysuwanym postulatem społeczeństwa i koniecznością państwową. **Ostatnio skierowany został do Sejmu i opracowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej projekt noweli do ustawy o praktyce lekarskiej, który upoważnia ministra opieki społecznej do zamknięcia w razie potrzeby list lekarzy w określonych okręgach, mając na uwadze przede wszystkim skierowanie młodych lekarzy na obszary najbardziej potrzebujące opieki i pomocy lekarskiej, t. j. do małych miasteczek i wsi.**

Powstańcy wkroczyli do Castellon

SARAGOSSA (Pat). Dziś po południu wojska gen. Franco wkroczyły do miasta Castellon.

Wojska gen. Franco jeszcze w godzinach rannych otoczyły całkowicie miasto, a po południu ruszyły do szturmu na umocnione domy przedmieść. Przed zmierzchem wojska gen. Franco dotarły do śródmieścia, walcząc zaciekle z rządowcami, którzy rozpaczliwie bronią każdej ulicy, każdego domu.

BURGOS (Pat). Na froncie Castellon oddziały, znajdujące się na prawym skrzydle, zajęły Masia Rebollo, m. Villa Hermosa i otaczające wzgórza. Oddziału, walczące w centrum zakończyły zajmowanie Lucena del Cid i okalające to miasto góry. Lewe skrzydło zajęło miejscowość Benlloch Cabanes i wzgórza, położone pomiędzy Cabanes, Oropesa i Puerta Tornesa.

Na tym odcinku posunięto się w ciągu dnia o 12 km. Wojska, znajdujące się najbliżej Castellon, opuszcza ją obecnie najbliższe okolice tej stolicy. Odwrót wojsk rządowych jest zupełny i wojska gen. Franco biorą licznych jeńców. W dolinie Bielsa powstańcy zajęli Fortunada i m. Puerto Las.

SARAGOSSA (Pat). Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk gen. Franco: Na froncie Castellon zajęto kilka miejscowości i pozycyj o dużym znaczeniu strategicznym. W Cinqueta i górnej Cinca wojska narodowe zajęły miejscowości Serveto. Penes. Ortex, La Infortunata i inne stanowiska.

BURGOS (Pat). Oddziały galicjańskie zajęły w ciągu niedzieli m. Bordol oraz szczyty las Cordrenas, oddziały gen. Valleno zajęły m. Lucena del Cid, zaś oddziały gen. Solchaga— m. Paltierra.

OROPESA, (PAT). — Agencja Havasa donosi: wojska powstańcze otoczyły Castellon od zachodu i południa. Oddziały powstaycze działające na północy, dotarły forsownym marszem wzdłuż wybrzeża morskiego do portu Elgrao, położonego w bezpośrednim sąsiedztwie Castellon.

Japończycy zajęli Anking

TOKIO (PAT). Agencja Domei donosi: japońskie siły zbrojne zajęły Anking, stolicę Anhwei, położoną na połowie drogi między Wuhu a Kiukiang.

Min. Beck przybył samolotem do Tallina

TALLIN (Pat). Dziś o godz. 17,16 wedle czasu wschodnio-europejskiego, przybył samolotem do Tallina min. Beck, w towarzystwie wicedyrektora Kobylańskiego i sekretarza osobistego Krasickiego.

Na lotnisku, przybranym polskimi i estońskimi flagami, ministra powitali: minister Selter, minister komunikacji Witaak, wiceminister spr. zagran. Oepik i członkowie poselstwa polskiego z ministrem Przesmyckim na czele, attache wojskowy płk. Strzegocki, poseł estoński w Warszawie Markus, prezydent miasta Tallina Soots, prezes Towarzystwa Zbliżenia Polsko-Estońskiego Mueller, prezes Komitetu Prasowego Estońsko-Polskiego Truwere oraz wyżsi urzędnicy min. spraw zagranicznych.

Przelot odbył się w warunkach pomyślnych.

Rozmowy z min. Selterem

TALLIN (Pat). Po przyjeździe do Tallina minister Beck odbył dłuższą i w bardzo przyjaznym tonie utrzymaną rozmowę z ministrem Selterem.

Jutro ministrowie będą mieli okazję wymienić poglądy w czasie podróży do zamku w Oru, która potrwa 3 godziny, następnie w Oru i w drodze powrotnej.

Minister Selter wręczył dziś ministrowi Beckowi przyznaną przez Prezydenta Państwa wielką wstęgę orderu Herbu Państwowego. Jest to nowy order, przewidziany dla Estończyków, którzy zasłużyli się dla ojczyzny. Min. Beck jest w ogóle pierwszą osobą odznaczoną wielką wstęgą tego go orderu.

Obiad i serdeczne przemówienia

TALLIN (Pat). O godz. 20 minister Selter wydał na cześć min. Becka wielki obiad galowy w ministerstwie spr. zagranicznych. W obiedzie wzięli udział gen. Leidoner, wszyscy członkowie rządu z premierem Eenpalu na czele.

W czasie przyjęcia wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych Estonii p. Selter, który, nawiązując do poprzednich wizyt min. Becka w Estonii i rewizyty P. Prezydenta R. P., podkreślił, iż Estonia przywiązuje wielkie znaczenie do przyjaznych od tak dawna stosunków polsko-estońskich. Min. Selter zaznaczył przytem, że Polskę i Estonią specjalnie łączą wspólna dążność i współpraca nad utworzeniem i zapewnieniem pokoju.

Na przemówienie to odpowiedział p. min. Beck, który zaznaczył, że oba państwa, dzięki wzajemnej znajomości ich krajów przez szefów republik, mogą ściśle współpracować nad stabilizacją stosunków nad Bałtykiem bez względu na koniunkturę i doktryny, powstające od 20 lat w Europie. Łączy nas dużo wspólnych ideałów i wspólnych trosk.

Uroczysta podróż relikwii św. Andrzeja Boboli

ODJAZD Z KRAKOWA

KRAKÓW, (PAT). Po całodziennej pielgrzymce tłumów wiernych do relikwii św. Andrzeja Boboli w kościele Najśw. Serca Jezusowego przy ul. Kopernika, o godz. 6 rano odprawiona została uroczysta prymaria, po czym o godz. 8 w asystencji księży biskupów i licznego duchowieństwa mszę św. odprawił ks. metropolita krakowski Sapieha.

Następnie ulicami miasta rozwinęła się olbrzymia procesja, prowadzona przez ks. biskupa polowego Gawlinę w asystencji ks. biskupów Konara i Lisowskiego z długim szeregiem duchowieństwa świeckiego i zakonnego na czele pośród szpalerów wielotysięcznych tłumów, podążając w stronę dworca kolejowego.

Za trumną ze świętymi relikwiami, której asystowała kompania honorowa pułku piechoty ziemi krakowskiej z orkiestrą, postępowały bardzo liczne delegacje różnych organizacyj i związków religijnych i społecznych z pocztami sztandarowymi oraz wielkie tłumy wiernych.

Na peronie pociąg-kaplicę z relikwiami św. Andrzeja Boboli pożegnali przedstawiciele władz i wojska z gen. Narbutt Łuczyńskim na czele, dostojnicy kościelni, poczty sztandarowe i tłum delegacyj.

Na kilka minut przed ruszeniem pociągu-kaplicy zebrane na peronie i w okolicy dworca kolejowego wielkie tłumy odśpiewały „Boże coś Polskę".

O godz. 10.04 wojsko i oddziały honorowe organizacyj sprezentowały broń, pochyliły się sztandary i przy dźwiękach hymnu narodowego wolno ruszył pociąg z relikwiami świętego Andrzeja, udając się poprzez Katowice do Poznania.

Przewiezienie relikwii św. Andrzeja Boboli przez województwo śląskie zamieniło się w potężną manifestację religijną tutejszego społeczeństwa na cześć nowego świętego.

W Katowicach wzdłuż ulic Pocztowej, Piłsudskiego, Francuskiej i Mariackiej ustawiła się w szpalerach młodzież szkolna i poczty sztandarowe organizacyj oraz olbrzymie tłumy ludności, jakich Katowice dawno nie widziały.

Około godz. 12 rozległy się syreny i wkrótce przy dźwiękach hymnu narodowego wjechał przed rampę wagon — kaplica ze świętymi relikwiami. Do wagonu podeszli księża biskupi, którzy odprawili krótkie modły. Chór „Echo" odśpiewał Gaude Mater.

Następnie uformowała się procesja, na czele której postępowała orkiestra i kompania wojska, po czym kroczyły delegacje związków i stowarzyszeń w charakterystycznych strojach ludowych i górniczych, duchowieństwo świeckie i zakonne, księża i biskupi. Trumnę z świętymi relikwiami nieśli kolejno: księża, sodalisi, przedstawiciele organizacyj katolickich, oficerowie, podoficerowie, górnicy, powstańcy, sokoli i t. d. Za trumną postępowali przedstawiciele władz z wojewodą Grażyńskim i marsz. Grzesikiem na czele. Procesja przeszła do kościoła Mariackiego, gdzie odprawione zostały uroczyste nieszpory, w czasie których ks. prałat Szramek wygłosił podniosłe kazanie.

Po skończonej uroczystości kościelnej udano się z powrotem w procesji na rampę przy Pocztowej, gdzie wśród modłów nastąpiło pożegnanie relikwii, po czym specjalny pociąg wśród bicia dzwonów odjechał o godz. 14,15 w dalszą drogę do Poznania.

W POZNANIU.

POZNAŃ, (PAT). — W dniu wczorajszym cały katolicki Poznań złożył manifestacyjny hołd relikwiom męczennika polskiego świętego Andrzeja Boboli, które go prochy w drodze do Warszawy umieszczone zostały na przeciąg kilku dni w kościele OO. Jezuitów w Poznaniu celem udostępnienia ich wiernym.

Partia i armia oparciem Rzeszy

Przemówienie Hitlera

BERLIN, (PAT). — Po przemówieniu, wygłoszonym przez min. Hessa, zabrał głos kanclerz Hitler, który, dziękując za zorganizowane na jego cześć przyjęcie, oświadczył m. in.:

„Widzę dziś z uczuciem dumnego zadowolenia w poszczególnych okręgach niemieckich wszędzie ten sam obraz wielkiego i potężnego dążenia wzwyż i coraz bardziej nabieram przy tym przeświadczenia, jak konieczne jest, by dwa filary w państwi stały się niezachwiane: z jednej strony wiecznie promieniująca polityczne partia narodowo-socjalistyczna, z drugiej zaś armia niemiecka. Zależnie od tego, w jakim stopniu te dwa filary będą się łączyć i stanowić wykładnik całości przeznaczenia niemieckiego, będzie mógł naród niemiecki ze spokojem patrzeć w przyszłoś".

Sytuacja poważna

Rokowania będą przewlekłe

Prasa czeska po onegdajszym głosowaniu

PRAGA, (PAT). — W związku z zakończeniem wyborów gminnych sytuacja uważana jest dzisiaj za stosunkowo spokojną i oczekują, że prace posuwać się będą naprzód w tempie przyśpieszonym.

Niemniej jednak uznawana jest powaga sytuacji. „Narodni Politika" ogranicza się do stwierdzenia, że trzeba będzie na rozwój wypadków w najbliższych dniach zwrócić baczną uwagę. „Narodni Listy" przewidują, że rokowania będą przewlekłe.

Narodowo-socjalistyczny dziennik „A-Zet" pisze bez ogródek, że na pytanie ,ile jest nadziei na uzgodnienie statutu z mniejszościami należy odpowiedzieć: bardzo mało.

Francja uzgodniła poglądy z Anglią

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi, że poseł czeskosłowacki Osusky, który powrócił wczoraj z Pragi, poinformował min. Bonneta w sprawie rokowań prowadzonych przez rząd praski z reprezentantami Niemców sudeckich. Rząd praski ma nadzieję, iż zdoła w ciągu tygodnia odpowiedzieć na postulaty heinleinowców. Rząd praski bierze pod uwagę przyjazne zalecenie Paryża i Londynu. Rokowania będą się opierały na podstawie rządowego projektu statutu narodowościowego oraz memoriału Niemców sudeckich. W Paryżu i Londynie pragną, aby jak najprędzej doszło do przyjaznego porozumienia pomiędzy stronami.

Wedle doniesień Agencji Havasa podczas rozmowy min. Bonneta z ambasadorem brytyjskim stwierdzono, iż stanowisko obu rządów w sprawie czeskiej są uzgodnione i są równie zdecydowane i wyraźne jak uprzednio.

KLĘSKA GRADOBICIA

rujnuje mieszkańców Kielecczyzny

KIELCE, (PAT). — Kielecczyznę już po raz drugi w bieżącym roku nawiedziła straszliwa klęsk dradobicia, wyrządzając olbrzymie szkody w zasiewach, ogrodach i sadach.

W gminie Korzecko grad zniszczył niemal doszczętnie ok. 2300 ha zasiewów na polach wsi: Starochęciny, Przymiarki, Lubowice, Radkowice, Wolą Murowana i Bolechowice.

W gminie Dyminy zniszczonych zostało ok. 1900 ha zasiewów we wsiach: — Mójcza, Zagórze, Suków, Kowala i Bilcza.

W gminie Morawica zniszczeniu uległo ok. 100 ha zasiewów we wsiach: Nida, Ostrów, Wymysłów, Brzeziny. Ogółem grad zniszczył ponad 5.000 ha zasiewów.

W gminie Brzegi, pow. jędrzejowskiego we wsiach Zerniki, Brzegi, Mięsowa i Mzurowa burza zniszczyła zasiewy w 50 proc. na przestrzeni ok. 1000 ha. Szkody sięgają ponad 100.000 zł.

Padający grad dochodził do wielkości kurzego jaja.

Zwycięstwo Niemców w Czechosłowacji

winno ułatwić rozwiązanie sytuacji

BERLIN, (PAT). — Dwa wydarzenia ostatniej niedzieli stanowią w politycznych kołach tutejszych dominujący temat analizy, a mianowicie szczecińska mowa min. Hessa oraz zwycięstwo wyborcze Niemców sudeckich. Obydwu tym wydarzeniom nadają tu b. duże znaczenie i widzą w nich decydujący przyczynek do ostatecznego wyjaśnienia kwestii sudeckiej i czechosłowackiej, a również i sytuacji międzynarodowej. Mowę Hessa określają czynniki rządowe jako „urzędową deklarację" Rzeszy, która prostuje i ostatecznie wyjaśnić winna całemu światu, że utrzymanie pokoju w ostatnich tygodniach zawdzięcza on wyłącznie i jedynie stanowisku kanclerza. Rola Francji i Anglii — oświadczają tu — była wręcz negatywna. Zarówno Londyn, jak i Paryż, nie wpłynęły bynajmniej na powstrzymanie Czechów od zbrojnego prowokowania Rzeszy. Słuszność zaś jej żądań równouprawnienia dla swych mniejszości w Czechosłowacji potwierdziły wybory niedzielne.

„Deutsche Allg. Ztg." podkreśla przede wszystkim fakt, że mowa zastępcy Fuehrera rozwiała „legendę o słabości" Niemiec. Na tym polega głównie — jak oświadcza pismo, zasługa Hessa. Stanowcza wola utrzymani pokoju, a nie słabość Rzeszy — dowodzi pismo — zdecydowała o pokoju w Europie. Pismo zwraca uwagę na wzrastające wpływy komunistyczne w Czechosłowacji.

„Berliner Tageblatt" podkreśla przede wszystkim, że dyscyplina Niemców sudeckich w trzecim okresie wyborczym wykazała raz jeszcze, iż Niemcy sudeccy posiadają dziś tylko jedną wolę i jeden cel polityczny. Niemcy sudeccy zrozumieli, że w opowiedzeniu się za niemczyzną tkwi jedyna możliwość utrzymania pokoju.

Mordercy księdza zostali ujęci

OLKUSZ, (PAT). — Dochodzenia w sprawie napadu rabunkowego na plebanię w Minodze koło Skały pod Ojcowem, dokonanego w nocy z 30 na 31 maja br. i śmiertelnego postrzelania proboszcza ś. p. Franciszka Lewińskiego, doprowadziły do ujęcia przez władze policyjne 4 sprawców napadu, mieszkańców Minogi, których nazwiska ze względu na dobro dalszego śledztwa, nie zostały ujawnione

Bandyci zostali przewiezieni pod silną eskortą do więzienia w Będzinie.

Turcja zabiera swoich

STAMBUŁ, (PAT). W Stambule są prowadzone rokowania pomiędzy delegatami rządu ankarskiego a posłami Rumunii, Jugosławii i Grecji w sprawie stopniowego przesiedlenia do Turcji ludności tureckiej, zamieszkałej w krajach bałkańskich.

Przede wszystkim chodzi o przesiedlenie Turków z Rumunii (Dobrudza) i Jugosławii. Liczba ewentualnych przesiedleńców z obu tych krajów ma wynieść około 500.000 osób.

Kronika telegraficzna

— Chłopiec o 3 rękach i 2 sercach. „Extrapost" podaje, że w szpitalu w Cluj przyszedł na świat chłopiec o 3 rękach i 2 sercach. Jedno z serc znajduje się w jamie brzusznej i nie działa.

— Ojciec święty przyjął rezygnację biskupa gdańskiego O'Rourke, mianując go tytularnym biskupem w Satene (Mezopotamia). Równocześnie papież zamianował biskupem gdańskim proboszcza katedry gdańskiej Karola Maria Spletta.

— Czworaczki. W szpitalu miejskim w Liverpoolu Estera Taylor, licząca lat 29, urodziła czworaczki: 3 chłopców i 1 dziewczynkę. Matka i cała czwórka miewają się doskonale. Taylor jest prócz czworaczków matką czwarga dzieci, z których najstarsze ma lat 10.

Wstrząsy ziemi w Belgii powtarzają się

BRUKSELA (Pat). Obserwatorium w Uccles zanotowało dziś rano dwa nowe wstrząsy podziemne. Pierwszy z nich, dość silny, nastąpił o godz. 3 m. 46 i trwał 7 sekund. Drugi o mniejszej sile nastąpił o godz. 3 m. 57 i trwał 2 sekundy. Aparaty pomiarowe tym razem nie zostały uszkodzone. Wstrząsy odczuto równocześnie w wielu miejscowościach prowincji Brabantu.

Ułani Zaniemeńscy

nadają Wilnu swą odznakę pułkową

Jak się dowiadujemy, pułk Ułanów Zaniemeńskich, postanowił w dowód swego przywiązania i sympatii nadać Wilnu swą odznakę pułkową.

Uroczystość ta odbędzie się w ramach święta pułkowego, które przypada na dzień 9 lipca. Podczas wręczania odznak wygłoszone zostaną przemówienia przez dowódcę pułku i prezydenta miasta dra Maleszewskiego.

Trzeba tu podkreślić, że pułk ułanów Zaniemeńskich jest pamiętny „Miłemu Miastu" Komendanta, walcząc o jego wyzwolenie. Tu na ulicach Wilna obficie została przelana krew, która trwale i na zawsze związała miasto z pułkiem błękitnych ułanów.

Walny Zjazd Zw. Rezerwistów w Wilnie

W dniu 12 bm. odbył się w Wilnie doroczny walny zjazd delegatów podokręgu wileńskiego Związku Rezerwistów, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich kół powiatowych i zarząd grodzki, delegaci zarządu głównego w osobach posła Tomczaka i mjr. Śliwowskiego. Wojewodę wileńskiego reprezentował nacz Jasiński.

Zbiórkę zarządzono w lokalu Federacji PZOO, skąd wyruszono na cmentarz Rossa, gdzie złożono na płycie grobowca z sercem Marszałka Piłsudskiego wiązankę kwiecia. Również uczczono pamięć ks. biskupa Bandurskiego, składając kwiaty przed jego pomnikiem w bazylice św. Stanisława.

Zjazd w lokalu Federacji otworzył prezes ustępującego zarządu sędzia Krukowski, poczem oddano hołd hetmanom. Przewodniczącym zjazdu obrano posła Tomczaka.

Po przemówieniach przedstawicieli władz i organizacji, odczytaniu protokułu z poprzedniego zjazdu, sprawozdaniach ustępujących władz i dyskusji nad sprawozdaniem, udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi.

Następnie odbyły się wybory zarządu podokręgu, komisji rewizyjnej i sądu honorowego podokręgu Związku Rezerwistów. Do zarządu zostali wybrani: Adam Galiński, Marian Jasiński, H. Zabielski, Stanisław Jankowski, Wacław Jeśman, Jan Budrewicz, Józef Batorowicz, Witalis Maliszewski, Marian Gryglewski i Wiktor Lisiecki. Do komisji rewizyjnej weszli: Michał Krukowski, Marian Biernacki, Bolesław Polkowski, Czesław Iwanicki i Aleksander Żyłko. Sąd honorowy stanowią: Józef Iszora, Wacław Lemieszewski i Paweł Szulc.

Po uchwaleniu programu pracy i omówieniu preliminarza budżetowego oraz dyskusji i przegłosowaniu wniosków przedłożonych na zjazd, uchwalono wysłać depesze do Pana Prezydenta RP, Marszałka Śmigłego Rydza, premiera gen. Sławoj Składkowskiego, Pani Marszałkowej Piłsudskiej i prezesa zarządu głównego Zw. Rezerwistów ministra Kościałkowskiego.

B. dyplomata handlarzem narkotyków we Francji

PARYŻ, (PAT). — Prasa paryska podaje sensacyjne szczegóły wielkiej afery handlarzy narkotyków, ujawnione dzięki aresztowaniu głównych szefów międzynarodowej bandy handlarzy narkotyków, b. dyplomaty peruwiańskiego Baculi oraz znanego na bruku paryskim aferzysty Louis Liona. Lion, który był człowiekiem bardzo dobrze sytuowanym, posiadającym w pobliżu Paryża własny pałac, był we Francji przedstawicielem wielkiego trustu grecko-amerykańskiego Zegroples Heliopulos, posiadającego w swym ręku światowy monopol handlu narkotykami.

W związku z aresztowaniem Liona wyszły na jaw niezwykle sensacyjne metody działania handlarzy narkotykami, a przede wszystkim udział w ich aferach różnych wybitności, m. in. jeden z byłych wspólników Liona, którego ten pokrzywdził przy podziale zysków, opublikował na łamach prasy list, w którym oświadcza, że wspólnikiem aresztowanego Liona był jeden z wybitniejszych adwokatów paryskich Lionel de Tastes, który swego czasu odgrywał nawet poważną rolę w polityce. Markiz de Tastes, który pochodzi ze znanej rodziny arystokratycznej, do 1935 r. sprawował mandat do Izby Deputowanych z okręgu paryskiego. Zawiedziony wspólnik Liona zarzuca markizowi de Tastes, że kilkakrotnie towarzyszył on Lionowi w jego podróżach do St. Zjedn., wchodził w kontakty z bandami gangsterów amerykańskich, interesującymi się również handlem narkotykami.

Poza tym przyjaciółka aresztowanego Baculi, Angielka Victoria Salti, do której władze francuskie zwróciły się, aby przybyła z Londynu i złożyła zeznania przed sędzią śledczym, odpisał listem, w którym zaznacza, iż przedstawiona była aresztowanemu Baculi przez jednego z byłych premierów francuskich. Brukowa prasa lewicowa stara się z tej afery ukuć broń przeciwko wybitnym działaczom prawicowym, do których zalicza się markiz de Tastes.

Z drugiej strony prasa prawicowa podaje szczegóły afery, z których wynika, że Baculi utrzymywał stosunki z jednym z deputowanych socjalistycznych, który ułatwiał mu, jako cudzoziemcowi, sprawy, związane z przedłużeniem prawa pobytu we Francji.

Afera Lion — Baculi odsłania niezwykle sensacyjne kulisy działalności trustu handlarzy narkotykami nie tylko we Francji, ale także w Ameryce orz na Dalekim Wschodzie: w Chinach i w Japonii.

Giełda warszawska

z dnia 10 czerwca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,37
Dolary amerykańskie	529,00
Dolary kanadyjskie	523.50
Floreny holenderskie	294.84
Franki francuskie	14,90
Franki szwajcarskie	121.65
Funty angielskie	26,43
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	12.50
Korony duńskie	117.95
Korony norweskie	132,73
Korony szwedzkie	136,29
Liry włoskie	22,90
Marki fińskie	11,68
Marki niemieckie	213,07
Marki niemieckie srebrne	107.00
Tel Aviv	26,20
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	64,75
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	79,50
Pożyczka inwestycyjna druga	80.50
Pożyczka konwersyjna	70.00
Pożyczka konsolidacyjna	67,25
8 proc. ziem. dol. kupon.	107,15

TYMCZASOWY BILANS wojny japońsko-chińskiej

Zbliżająca się pierwsza rocznica zatargu japońsko - chińskiego powoduje próby podsumowania wyników tej dziwnej wojny, której osobliwością jest fakt, że po dziesięciomiesięcznych krwawych zapasach rząd chiński, jak donoszą ostatnio wiadomości prasowe, zdecydował się wreszcie na odwołanie swego przedstawiciela dyplomatycznego z Tokio.

Badając bilans 10-miesięcznych zmagań orężnych na Żółtym Lądzie, zmagań krwawych i bezlitosnych, gdzie bombardowanie gęstych skupisk ludności należy do zjawisk codziennych a branie jeńców... do niezwykłych, możemy ogólnie powiedzieć, że strona japońska odnosi, przynajmniej optycznie, wyraźny sukces.

W chwili obecnej bowiem zaledwie 6 chińskich prowincyj, a mianowicie: Honan, Kwantung, Kwangsi, Kweiczan, Szeszuan i Junan na 24 prowincje, stanowiące państwo chińskie i 144 miliony ludności na ca 420 milionów pozostaje pod wyraźną władzą rządu marszałka Czang Kai Szeka i Kuomintangu.

Jeżeli jednak sprawom przyjrzeć się dokładniej, widzimy, że sukcesy japońskie właściwie nie stoją w stosunku prostym do osiągniętych zdobyczy terytorialnych.

Nie terytoria bowiem i nie ludność są celem operacji armii japońskiej — celem tym jest armia chińska dowodzona przez marszałka Czang Kai Szeka oraz Kuomintang—sfuzjowany z sekcją chińską tak znienawidzonego przez Japończyków Kominternu.

A armia chińska bynajmniej zniszczoną nie jest; oparta o dostawy materiałów z zagranicy, wspierana radami przez fachowców sowieckich trwa, wykazując w walkach obronnych zgoła poważne walory

Działania wojenne japońsko - chińskie, angażujące coraz to większe siły po obu stronach, przyniosły ostatnio bardzo ciekawą rozgrywkę, która miała miejsce w połowie ubiegłego miesiąca.

Armia japońska postawiła sobie za cel tym razem zniszczenie gros armii chińskiej, zgrupowanej wzdłuż linii kolejowej lunghajskiej, w rejonie miasta Suczou, a liczącej około 70 dywizyj.

Operacja, polegająca na dwustronnym oskrzydleniu od północy, wzdłuż linii kolejowej z Pekinu i od południa, z kierunku Nankinu, miała doprowadzić do nowego Sedanu i przynieść nareszcie upragnione rozstrzygnięcie w tej, tak dla Japonii przykro przedłużającej się wojnie.

Przystąpienie do urzeczywistnienia tego planu doprowadziło do największej w tej wojnie bitwy, której wynik okazał się zgoła niewspółmierny w stosunku do stawianego zadania, bowiem nie przyniosła ona tak upragnionego przez Japończyków rozstrzygnięcia sytuacji militarnej.

Mimo wprowadzenia do akcji szeregu dywizyj, ściągniętych z innych frontów i użycia silnych grup pancernych i motorowych zarówno z kierunku północnego i południowego opór Chińczyków był tak twardy, uparty i nieustępliwy, że w wyniku przeprowadzonej operacji komunikaty japońskie podały o wzięciu do niewoli 7000 jeńców w Suczou. Gros armii chińskiej, poświęcając straże tylne, zdołało wycofać się na zachód*)

Jak widzimy, rezultat operacji—zamierzonej na skalę Kann lub Sedanu zupełnie znikomy. Bitwa pod Suczou skończyła się bezsprzecznie poważnym niepowodzeniem dla Chińczyków, którzy utracili ważne dla nich pozycje strategiczne, ale nadzieje japońskie, że Chiny po bitwie tej ulegną, jak ulegli Francuzi po Sedanie, zawiodły.

Pozatem, pamiętać należy, że jeżeli Chińczycy panują w swych sześciu pozostałych prowincjach, to nie można jednak powiedzieć, że Japończycy panują bezspornie w podbitych 18! Tak bynajmniej nie jest — a źródła sowieckie — być może stronne — stale donoszą o poważnych walkach partyzanckich, które wrą w całych Chinach. W jednej tylko prowincji Szansi walczyć ma na tyłach Japończyków kilkadziesiąt chińskich dywizyj (raczej partyj powstańczych) których trzonem jest 8. b. komunistyczna armia chińska.

Pozatem zaznaczyć należy bardzo poważny a przez prasę na ogół nie doceniony sukces lotnictwa chińskiego, jakim był nalot lądowych płatowców chińskich na wyspy japońskie. Mianowicie 20 maja samoloty chińskie wykonały z brzegów lądu nalot na następujące miasta japońskie:

Nagasaki — ważny port handlowy i punkt przemysłowy.

Sosebo — port wojenny i baza lotnictwa morskiego.

Fukuoka — wielka baza lotnicza na południu Japonii, skąd odlatują japońskie eskadry na ląd chiński.

Wielkie znaczenie nalotu chińskich maszyn lotniczych, które zresztą zrzucały tylko ulotki propagandowe, polega na tym, że **pierwszy raz w dziejach narodu** Japończycy byli zagrożeni na swym własnym terytorium.

Trzeba zaś pamiętać, że w Japonii panuje niezachwiana wiara w wyższość nacji japońskiej, jako niezwyciężonej z Woli niebios, a mająca swe źródło w legendarnych faktach zniszczenia przez żywioły u brzegów Japonii najazdów mongolskich.

Naród japoński wierzy głęboko w specjalną opiekę nieba nad wyspami Nipponu, których lud, rządzony przez Cesarza — Syna Nieba — może spokojnie i bezpiecznie uprawiać swe pola; wiara ta stanowi jeden z momentów całego porządku religijnego i społecznego.

Cień chińskiego smoka nad miastami Nipponu może wywrzeć daleko głębiej sięgające skutki, skutki nie dające się porównać z niszczącym działaniem największych bomb lotniczych, niszczących tylko materię.

Sumując pozycje bilansowe 1 roku wojny możemy tylko stwierdzić, że wyraźnego rozstrzygnięcia dotąd nie było i wojna w Azji może jeszcze trwać czas długi. **T.**

*) Sprawozdawcy wojskowi, opisujący tę bitwę, podają między in. charakterystyczny przykład nieugiętego wytrwania w obronie: Jeden z chińskich pułków piechoty wytrwał w huraganowym ogniu przez 8 godzin! został zniszczony kompletnie, jednak zadanie swe wykonał i kilkudziesięciu pozostałych przy życiu żołnierzy przekazało odcinek nadciągającym oddziałom.



Prezydent chińskiej Izby Ustawodawczej Sun Fo, syn wielkiego Sun Yat Sena odbył podróż po Europie. Obecnie udaje się do Rosji Sowieckiej, gdzie spodziewa się zawrzeć pewien układ, bardzo jego zdaniem doniosłej wagi dla Chin. Na zdjęciu Sun Fo w towarzystwie syna Sun Tse Kianga.

Cicho sza

Niezbędny warunek

Po każdej nowej serii wycieczek ukazują się w prasie wileńskiej skargi na niegrzeczne zachowanie się tej czy owej wilnianki, vel wilnianina w stosunku do turystów. Całkowicie przyłączamy się do tego apelu, z pewnym jednak zastrzeżeniem. Jeżeli turystyka w Wilnie ma mieć zdrowe podstawy rozwojowe, musi być oparta na zainteresowaniu w zyskach, **płynących z turystyki dla jaknajwiększej ilości osób.** Pozatem dobrze obsługiwać turystów nie może personel wyzyskiwany, przemęczony i źle płatny. To też rozwój turystyki w Wilnie zależy w dużym stopniu od należytego funkcjonowania inspektoratów pracy.

Niedawno miałem pecha (a raczej mój żołądek) zajść do pewnej jadłodajni, do której często zachodzą turyści. W jadłodajni tkwiło pełno przyjezdnych pensjonarek. w makaronie włosy, befsztyczek był à la podeszwa, a kilkadziesiąt osób obsługiwały dwa przemęczone stworzenia, z których jedna wyglądała na bezpłatną praktykantkę. Nawet u żwawszych Mazurów byłyby potrzebne cztery kelnerki dobrze płatne.

Dobrze, że 6-ścioklasistki, to przeważnie naród pogodny, a jednak i one się niecierpliwiły.

Biurokracja i społecznictwo wileńskie, nie mówiąc już o ekonomach politycznych, to istoty stworzone do wielkich rzeczy! Co dla nich taki drobiazg. jak włosy pięknej dziewoi... w makaronie?! Zdaje się, że bez nagłej wizyty Sławoja, turystyka wileńska nie ruszy naprzód.

Na nic się nie zdadzą reklamy, a propagandy, jeżeli turysta wyjedzie z Wilna niezadowolony. **Zadowolenie powracających, oto fundament każdej turystyki, dobrze zorganizowanej.** **N. N. N.**

Helena z Odyńców Żongołłowiczowa

7 bm. rozstała się z doczesnym światem ś. p. Helena z Odyńców Żongołłowiczowa, przeżywszy lat 77.

Ś. p. Helena Żongołłowiczowa wybrała trudny i szczytny zawód nauczycielki, któremu poświęciła się całkowicie, nie szczędząc sił i zdrowia. Wszędzie, gdzie mogła niosła „kaganiec oświaty", walcząc niejednokrotnie, zwłaszcza w okresie rządów zaborczych, z ogromnymi trudnościami, które zawsze potrafiła przezwyciężać dzięki niespożytej energii i chęci do pracy.

Nad otwartą mogiłą jedna z jej b. uczennic powiedziała: „Dziecko było dla Niej człowiekiem, któremu jak najlepszy Przyjaciel pomagała szukać najpiękniejszych, najbardziej szczytnych dróg życia".

Słowa te najdobitniej charakteryzują świetlaną postać Zmarłej, która w uznaniu jej wielkich zasług została przez Rząd Rzeczypospolitej nagrodzona krzyżem „Polonia Restituta".

Ś. p. Helena Żongołłowiczowa zmarła, jako emerytowana nauczycielka. Cześć Jej pamięci.

Cudowna figura M. Boskiej



Figura Matki Boskiej we wsi Chustki pod Szydłowcem zasłynęła jako cudowna. Na twarzy N. M. P. pojawiły się ślady jak po uderzeniu. Do cudownej figury z różnych stron kraju napływają liczne pielgrzymki, wynoszące dziennie od 5 do 10 tysięcy osób. Został ustanowiony specjalny komitet dla utrzymania porządku, zaopatrywania pielgrzymów w żywność i przyjmowania darów, składanych przez ludność na stopniach figury.

Wileńska grupa parlamentarna opracowuje postulaty gospodarcze Wileńszczyzny

W dniu 13 bm. odbyła się w Wilnie konferencja posłów i senatorów wileńskiej grupy regionalnej z udziałem dyrektora Wileńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej.

Omówiono wyniki grudniowej konferencji gospodarczej w Wilnie i stopień realizacji wysuniętych postulatów. W związku z tym postanowiono domagać się na mającej się odbyć konferencji w Warszawie wykonania zapowiedzianych inwestycyj, do których wykonania dotąd nie przystąpiono, jak np. budowa chłodni i in., oraz przyśpieszenia realizacji rozpoczętych prac, postępujących w zbyt wolnym tempie.

Zofia Korwin-Piotrowska o Balzaku i Hańskiej

(Z metod propagandy kultury polskiej za granicą)

Wartość i celowość tego, co nazywamy propagandą kultury polskiej za granicą, nie ulega dyskusji. Jest oczywista, konieczna, musi być robiona przez nas samych przede wszystkim, ze świadomym wyborem tego, co jest najbardziej atrakcyjne i warte okazania. Zaszczepienie pewnych momentów w obcej świadomości rodzi w dalszych etapach oddziaływania — przy sprzyjających okolicznościach — czynne zainteresowanie, postawę samorzutnie badawczą. Charakterystycznym objawem, potwierdzonym niemal bez wyjątku, jest przychylność jako konsekwencja pogłębiającej się wiedzy. O taką właśnie postawę cudzoziemca wobec Polski i jej zagadnień najbardziej chodzić nam powinno.

Ale jeśli konieczność propagandy traktować możemy jako aksjomat, to drogi najskuteczniejszego zbliżenia problemów polskich są wielorakie, a wartość ich oceniana, bardzo niejednolicie, podlega — nie bezpodstawnie — dyskusji.

Istnieje propaganda oficjalna prasowa, która jest narzędziem przeważnie mało skutecznym. Bardziej efektywne wyniki osiągnąć może propaganda wystawowa, udział w wystawach międzynarodowych (mówię to abstrahując od niepowodzenia polskiej reprezentacji z ub. r.), pokazy dające przekrój w głąb np. z dziedziny sztuki. Coraz częściej organizowane są kursy o kulturze polskiej, czy to stałe przy paryskiej Bibliotece Polskiej (Centre d'études polonaises jako odpowiednik Instytutu Francuskiego w Warszawie), czy też jako dorywcze kursy wakacyjne, gromadzące na terenie polskim chętnych ku temu cudzoziemców.

Niezaprzeczenie najskuteczniej, najpoważniej realizuje to zadanie książka, która kryje w sobie ogromne możliwości, aktualizowane w skupionej lekutrze, a oddziałująca na dłuższą metę. Są tu różne kategorie. Dzieła wybitnej miary naukowej, z Polską związane tylko pochodzeniem autora, są świadectwem poziomu naszej kultury, nie jej odrębności. Arcydzieła poetyckie pomimo specyficznych cech tworzą drogę poprzez tłumaczenia. Utwory pisane przez Polaków ad usum cudzoziemców traktowane są przez obcego konsumenta jako informatorium, czasem z pewną dozą nieufności w obawie przed autoreklamą. Książki realizowane przez cudzoziemców, z mniejszą lub większą wiedzą o przedmiocie — muszą zainteresować także i Polaków. Wreszcie idą dzieła z pogranicza dwóch kultur, badające wzajemne wpływy i zależności. O wiele częstsze są tu pozycje, mówiące o obcym wkładzie, rzadsze o ekspansji kultury polskiej. Ale, pisane w obcym języku, najłatwiej przyciągają uwagę cudzoziemskiego badacza. O zatrzymaniu i pobudzeniu jego uwagi w tym kierunku decyduje klasa pisarska, wartość ustalań danego dzieła.

Właśnie o takim dziele, bardzo niecodziennym, chcę skreślić parę słów. Jest nim praca pani **Zofii Korwin Piotrowskiej: Balzac et le monde slave. Madame Hańska et l'oeuvre balzacienne.** (Paris 1933 H. Champion 8° s. 519, tabl. 7, Bibliothèque de la Revue de littérature comparée, 93).

Już tytuł dzieła mówi sugestywnie o intencjach autorki, która przystąpiła do tej pracy, by wyjaśnić rolę słowiańskiego (przede wszystkim wszakże polskiego) wkładu do dzieła Balzaka, tak ściśle związanego z osobą Eweliny Hańskiej

Praca nastręczała bardzo poważne trudności. Wyrastały one w pierwszej mierze z rozległości tematu samego, bo Balzak to tytan twórczości, zdumiewający obszernością swej produkcji, chłonnością wyobraźni, asymilujący i przetwarzający daną mu rzeczywistość w sposób niezmiernie swoisty. Sprawa ustalania związków, impulsów rzeczywistości nie mogła się oprzeć wyłącznie na dziełach samych, musiała je konfrontować z dokumentami rękopiśmiennymi i drukowanymi teraz właśnie do tego celu gromadzonymi i selekcjonowanymi. A któż z nas nie wie, ile przeszkód napotyka badacz, który zaczyna zbierać dokumenty rozproszone po rodzinnych zbiorach niedokładnie znanych nawet właścicielowi, ileż razy odpowiedź jest negatywna, bo objekty te niedocenione uległy zagubieniu!

Ale jeśli poszukiwania dokumentacyjne mają obok rozczarowań także momenty radosnego zadowolenia, to nie przesądzają w niczym dalszych trudności konstrukcyjnych. Te właśnie były bardzo istotne. Autorka we wstępu mówi, że zastosowała metodę Balzaka—dokładne studium środowiska, z którego wyszła Ewelina Hań-

Charlie Lindbergh



Lindbergh ma dość Ameryki. Osiedlił się oto na zakupionej swego czasu od władz francuskich maleńkiej wysepce w pobliżu Bretanii z mocnym postanowieniem niewracania więcej do kraju w którym doznał tylu triumfów, lecz jeszcze więcej bodaj goryczy. Kidnapperzy gruntownie obrzydzili zdobywcy Atlantyku życie po tamtej stronie oceanu. Wolał więc przenieść się do Starego Świata, który mu daje większą znacznie gwarancję spokoju.

KIDNAPPERZY.

Jednocześnie z wiadomością o osiedleniu Cherlie Lindbergha u brzegów malowniczej Bretanii nadeszła wieść o przyznaniu się do winy niejakiego Mc Calla, stanowięcego, krótko mówiąc, drugie wydanie Hauptmana. Mc Call porwał synka bogatych rodziców Skeegie Casha celem otrzymania okupu. Po kilku dniach chłopca znaleziono uduszonego w lesie. Uderzająca analogia z tragiczną historią małego Lindbergha. W obu wypadkach chłopcy zginęli, zaś zwłoki ich zakopano w lesie. O ile jednak małego Lindbergha poszukiwano dosyć długo, zaś aresztowany Hauptman aż do końca twierdził, że jest niewinny, o tyle małego Casha znaleziono szybko, sprawcę porwania — też, no i szybko rozwiązano mu język. Widocznie policja amerykańska nabyła już niejakiej wprawy w walce z ohydnymi przestępstwami kidnapperów. Spodziewamy się, że epilogiem ponurej afery będzie elektryczny fotel tak jak w przypadku Lindberghiady Nr 1.

CIERNIE SŁAWY.

Tkwią jeszcze żywo w pamięci świata makabryczne fazy procesu Hauptmana. Wielkie i słuszne było oburzenie opinii powszechnej na porywaczy. Wylało się to w formę ostrego prawa, „lex Lindberghiana", karzącego śmiercią udowodnione kidnapperstwo. Wprawdzie porywanie dzieci i dorosłych dla okupu nie zostało doszczętnie wyplenione, czego dowodem jest chociażby świeży wypadek z małym Cashem. Tym niemniej proceder stał się zbyt ryzykowny na to, by go móc z lekkim sercem uprawiać, jak się uprawiało w swoim czasie potajemny wyszynk w czasie prohibicji. Na kidnapperstwo ważą się teraz li tylko straceńcy.

Sława przyniosła Lindberghowi pieniądze, żonę, zaszczyty. Sława przyniosła mu także nieszczęście. Wśród róż znalazły się przysłowiowe ciernie. Przeżycia lat ostatnich mocno nadszarpnęły zdrowy z natury system nerwowy „chłopca z nieba", co się nie bał lecieć przez Atlantyk, a nie mógł wytrzymać w ojczystym kraju. Przecież nawet po zamordowaniu pierworodnego synka zatruwano Lindberghowi życie anonimami, pogróżkami, wywiadami i całym tym hałaśliwym a bezceremonialnym sposobem bycia, przed którym co wrażliwsi i zamożniejsi Amerykanie uciekają na Bermudy, na Hawaje, na Jasny Brzeg czy bezludne wyspy. Lindbergh z żoną też wymykali się jak mogli przed tą wyczerpującą nagonką. W końcu mieli już tego dość i skazali się na dobrowolną ekspatriację, nie widząc innej rady.

PO SPORCIE — NAUKA.

Zdawałoby się, że te dwie dziedziny: sport i nauka są dosyć od siebie odległe. Czempionowie w jednej z nich z reguły bywają kompletnymi laikami w drugiej. Usprawiedliwiało się to zresztą granicami wytrzymałości psychofizycznej człowieka. Osiągnięcie szczytowej formy cielesnej, sportowej wymaga takiej zaprawy i takich wysiłków, że nie pozostaje tu już miejsca na intensywną pracę umysłową, naukową. I odwrotnie: mózg uczonych z reguły rozwija się kosztem ciała. Marzenie któregoś z encyklopedystów francuskich, by ludzkością rządziły jednostki o ciałach atletów i mózgach uczonych zakrawa na chimerę.

Jak zwykle, reguła miewa wyjątki. Może odnoszą się one do pewnych tylko gałęzi sportu. Operujemy przykładami: Byrd, słynny admirał Byrd, brawurowy lotnik i żeglarz, od lat już prowadzi badania i studia arktyczne. Lindbergh zaś, zdobywca Atlantyku i bohater innych długodystansowych raidów lotniczych osiedlił się na samotnej wysepce bretońskiej nie tylko z obawy przed kidnapperami i innymi uprzykrzonymi typami współczesnego porączkowego życia amerykańskiego, lecz również dla studiów naukowych, nawet nie związanych z lotnictwem. Na sąsiedniej wysepce mieszka pewien francuski uczony — samotnik. Z nim to nawiązał Lindbergh żywy kontakt i wspólnie mają pogrążyć się w kontemplacyjnych dumaniach nad zagadnieniami naukowymi.

ZASŁUŻONY WYPOCZYNEK.

Po człowieku czynu przyszedł do głosu człowiek myśli. W Lindberghu—sportowcu zbudził się Lindbergh—naukowiec. Pochlebnie to świadczy o zdobywcy Atlantyku jako o człowieku w ogóle. Po swych dotychczasowych sukcesach miałby Charlie Lindbergh pełne prawo do wypoczynku na łonie rodziny, zwłaszcza, że sytuacja finansowa pozwalałaby mu na to. Lindbergh ma dziś około 40 lat, co wprawdzie za starość uchodzić jeszcze nie może, w zawodzie lotniczym stanowi poważny minus, kwalifikując obarczonych tym wiekiem osobników na weteranów lotnictwa. Lindbergh przed kilkunastu laty był pionierem lotów transatlantyckich. Dziś, nie mogąc już pobijać swych młodzieńczych rekordów, chce być badaczem w dziedzinie umysłowej. — Czynna jego natura buntuje się przeciwko kompletnemu dolce far niente, któremu tak by sprzyjało malownicze położenie wysepki wśród skał bretońskich. Gdzieś tam niedaleko wznosi się grobowiec romantyka Chateaubrianda i nastrojowo jazgocze Atlantyk, rozbijając się z szumem o urwiste ziemi dolmenów i menhirów. Lindbergh odczuł widocznie piękno tych okolic, które powinno przynieść mu ukojenie po bolesnych przeżyciach. Praca naukowa, przyroda, samotność, najbliższa rodzina — oto program zdobywcy oceanu.

N.

Niebezpieczny zawód redaktora w Chinach

Najstarszym dziennikiem na świecie był wychodzący w Chinach od 912 roku „Tsching-Pao". Dziennik ten ukazuje się jeszcze i teraz, liczy zatem sobie 1025 lat pracowitego i użytecznego żywota. Zajęcie redaktora w tym dzienniku za czasów panujących dynastyj w ojczyźnie Smoka nie należało do najbezpieczniejszych. Za nieostrożne słówko za wyrazy krytyki spotykała redakcję „Tsching-Pao" nieubłagana zemsta władzę mających. W ciągu tysiąca lat 800 redaktorów zakończyło swoją karierę, oddając życie pod toporem kata. Należy wobec tego podziwiać odwagę i hart ducha ludzi, którzy wiedząc, jaki los spotkał poprzedników, ważyli się na objęcie stanowiska redaktora.

Z dziejów Rzeszowa—drugiej stolicy COP

Coraz częściej słyszymy o Rzeszowie, podniesionym dzisiaj do godności drugiej stolicy COP-u. Początek dziejów miasta ginie w pomrokach historii.

W gwarze rzeszowiaków reprezentacyjna ulica nosi nazwę ulicy „Pańskiej", co tłumaczy się tym, że drogą tą szło się dawniej z miasta do zamku ks. Lubomirskich. Prywatny, pański charakter tego miasta, zaciążył nad jego dziejami. Położony na skrzyżowaniu wielkiego szlaku handlowego, który biegł z zachodu przez Kraków na wschód, i najkrótszej drogi z północy na południe do Węgier, miał Rzeszów wszelkie dane, by urość, może nie do rozmiarów Krakowa, ale w każdym razie jako duże centrum handlowe. Tu w Rzeszowie, na błoniach, które jeszcze i dzisiaj okalają miasto, koncentrował się spęd i handel bydłem ze stepów ukraińskich aż do chwili, gdy odebrał je miastu Jarosław (targi jarosławskie stały się z czasem największymi w Europie targami na bydło), tu w piwnicach, które jeszcze i dzisiaj biegną pod rynkiem, były składy wina węgierskiego, w tych czasach bardzo wysoko cenionego artykułu w handlu międzynarodowym.

Z nazw ulic i dzielnic miasta wyczytać można dzieje Rzeszowa. „Staromieście" to pierwotna siedziba Rzeszowskich, właściwe miasto rozwinęło się nieco zdala od niej, w punkcie skrzyżowania wspomnianych uprzednio dróg handlowych, wzdłuż głównej arterii komunikacyjnej miasta, a mianowicie ulic: Krakowskiej i Lwowskiej. Poza obrębem właściwego Rzeszowa zaczęło się rozwijać nowe miasto, dzisiaj dzielnica „Nowe miasto", gdzie koncentrowała się napływająca ludność żydowska, ograniczona w samym mieście do jednej ulicy Żydowskiej. Związek z dawną Rusią Czerwoną, na pograniczu której leżał Rzeszów w epoce Kazimierza Wielkiego, widoczny jest z nazwy jednej z dzielnic miasta „Ruskiej Wsi", położonej pomiędzy „Staromieściem" a właściwym miastem. Silne wpływy kolonizacji niemieckiej pozostawiły ślady w nazwie dzielnicy „Baldorfówki" (dziś „Baldachówki"); rzemieślnicy niemieccy mieli tu nawet własny cech.

Na temat pochodzenia nazwy miasta toczą się, jak zwykle w tych wypadkach, gdy nie ma dokumentów, liczne spory. Tak więc prof. Piekosiński wyprowadza nazwę od słowiańskiego imienia Rzesza (lub Rzecha), co wskazywałoby na to, że istniała tu prastara słowiańska osada, natomiast inny badacz, ksiądz Michna, odnosi nazwę Rzeszy do niemieckiego wyrazu Reichshof. Według niego Reichshof oznaczał w języku kolonistów niemieckich dwór pański, a do dzisiejszego brzmienia doszedł drogą przemian z Reischof przez Reischow, Riszow, Reszów na Rzeszów. Trudno jednak sobie wyobrazić, ażeby na tak ważnym szlaku handlowym miasto powstało dopiero w związku z kolonizacją niemiecką, a nie znacznie wcześniej. Położenie Rzeszowa nad rzeką Wisłokiem, do granic którego książęta ruscy usiłowali niegdyś przesunąć swoje panowanie, w samym środku dawnej Galicji, ograniczonej w XIX w. polityką zaborcy austriackiego do roli producentki taniej żywności dla przemysłowych prowincji monarchii austriacko-węgierskiej, sprzyja jego obecnemu przekształceniu się w drugą stolicę nowego centrum przemysłowego, tym bardziej, że jak orzekli zagraniczni geologowie w czasie ekspedycji w r. 1905, znajdują się w głębokości 200 do 300 metrów na wielkiej przestrzeni Rzeszowa bogate pokłady węgla kamiennego pierwszej jakości.

Po stronie czerwonej



Wysłannicy z armii czerwonej na inspekcji w jednej z fabryk broni w Barcelonie wśród robotników której poszukują „materiału" żołnierskiego.

Człowiek jest cierpliwy...

Dowody rzeczowe cierpliwości i pracy ludzkiej przejawiają się nie tylko w monumentalnych dziełach. Obok tych dzieł istnieje szereg rzeczy drobnych i małych. Oto mały i niepozorny Chińczyk, nawrócony niedawno na chrześcijaństwo przez jedną z licznych misyj, ofiarował Ojcu Świętemu Jego podobiznę, wyrzeźbioną w... jednym ziarnku ryżu. O wielkości tej rzeźby najlepiej świadczy fakt, że należy ją oglądać przez mocne szkło powiększające. W Japonii został wykonany płaszcz, również przez jednego z nawróconych Japończyków. Nic dziwnego nie byłoby w tym, gdyby nie fakt, że wykonały go „osobiście" jedwabniki, ułożone na obszernym stole i kierowane za pomocą cienkich pałeczek przez cierpliwego tkacza.

Ale i w Europie nie brak takich arcydzieł cierpliwości ludzkiej. Znane są np. skrzypce wykonane z zapałek przez pewnego Szwajcara. Jest to instrument tak doskonały, że znawcy twierdzą, iż dźwięk jego nie ustępuje słynnym skrzypcom Amati lub Stradivariusa. Skrzypce te znajdują się w muzeum państwowym w Bernie. Pewien górnik z zagłębia Saary, Leopold Schreter, wykonał miniaturowy przekrój kopalni węgla... w butelce. W Goslar istnieje zegar, wykonany ze słomy. Kilku rybaków norweskich z okolic Hvalö wykonało bukiet kwiatów... z rybiej łuski. O ogromie tego dzieła świadczy najlepiej to, że zużyli oni około stu tysięcy pojedyńczych łusek. Sam Growther, farmer z Arizony, zbierał przez 25 lat liście czterolistnej koniczyny, które są powszechnie uważane za symbol szczęścia i z liści tych ułożył olbrzymich rozmiarów liść, który posłał „na szczęście" ówczesnemu prezydentowi Hooverowi.

W muzeum Belwederskim w Warszawie znajduje się kilka portretów wykonanych również w bardzo oryginalny sposób. Są to mianowicie podobizny Marszałka Józefa Piłsudskiego i Marszałka Śmigłego Rydza wykonane przez pewnego bezrobotnego ze Śląska ze 111 tysięcy zwykłych szpilek.

Om.

ska. W metodzie porównawczej znalazło się rozwiązania konstrukcyjne, czyniące równocześnie zadość programowości serii wydawniczej, zamieszczającej rozprawy właśnie porównawcze.

Wyłaniająca się z tematu konieczność przedstawienia tego drugiego świata, nieznanego we Francji (bo że nas nie znają — o tym nie należy zapominać) wymagała dużych wstawek, dygresji całkowicie uzasadnionych. Dlatego właśnie nie można oceniać pracy p. Korwin - Piotrowskiej inaczej jak z punktu widzenia jej francuskiego odbiorcy. Te obszerne motywacje, pragmatyczne przedstawienie szeregu faktów z dziejów kultury i literatury polskiej, charakterystyka wyczerpująca odrębności narodowej — są dla Polaka za obszerne, rozpraszają jego uwagę, która się koncentruje na momentach raczej francuskich; ale są one celowe i nieodzownie potrzebne, gdy chodzi o obcego czytelnika. Tu właśnie trzeba podnieść trudności, jakie przezwyciężyć musi każdy propagator. Podanie syntetycznych wiadomości o Polsce w pracy niepolskiej wymaga talentu popularyzatorskiego: umiejętnego wyboru faktów najbardziej reprezentatywnych, zachowania ich powiązania, ale bez szczegółów nieraz ciekawych, które mimo wszystko opuścić trzeba, by nie przeciążały toku przedstawienia.

I tu podnieść należy, że p. Korwin - Piotrowska przystąpiła do tej pracy z pełną znajomością, z jednakowo rozległym oczytaniem w zakresie literatury polskiej i francuskiej. Ustalenie tego faktu może się wydawać banalnym truizmem, gdyby się tą drogą nie uzyskiwało podstawy do stwierdzenia, że praca p. Korwin - Piotrowskiej daje pierwszorzędny materiał polski, dokładnie orientuje w atmosferze polskości, w realiach polskiego życia. Niejednokrotnie ma się wrażenie, iż autorka korzysta z jakiejś dygresji, by jak najwięcej „przemycić" wiedzy o Polsce. Gdy to nazwisko osoby lub postaci poetyckiej czasem nawet zdaje się być zbędne: czy nie rozprasza zbytnio uwagi, czy nie nuży kłopotliwością swej wymowy? (wypowiadam tu opinię, którą autorka mogłaby łatwo obalić, mając osąd czytelników francuskich — ciekawe to, czy nie są oni przytłoczeni nadmiarem tych „egzotycznych" wiadomości?).

Reasumując te uwagi dotyczące konstrukcji pracy, przyznać trzeba, że pomimo istnienia tych dykresyj, ciągłość przedstawienia nie została wystawiona na szwank, bogactwo zgromadzonego materiału stworzyło natomiast dzieło dające wnikliwy i szeroki przekrój kultury polskiej. I w tym właśnie spoczywa zasługa propagandystyczna dzieła p. Korwin - Piotrowskiej.

Ale interesować też może sprawa ustaleń autorki. Do tego co się wyżej powiedziało, trzeba dodać, że autorka nie szczędzi faktów dowodowych na poparcie swoich tez, uwzględniając w równej mierze korespondencję, pamiętniki, lekturę owej epoki. Ostrożność daleko posunięta prowadzi do rozgraniczenia tego, co jest tylko przypuszczeniem od tego, na co wiążący materiał dowodowy. Niezaprzeczenie należało się tu oprzeć pokusie wyolbrzymienia wpływu Hańskiej. Wyjątkowy ten romans, tak pociągający dla badacza Polaka mógłby łatwo prowadzić do zafałszowania proporcji wpływu tej kobiety Polki na życie Balzaka.

Ocena wszystkich osiągnięć dzieła p. Korwin - Piotrowskiej wymaga równie kompletnego znawcy Balzaka dzieła, streszczenie zaś poszczególnych rozdziałów uznać trzeba za zbędne. Przykładowo zatrzymamy się nad jednym ciekawym fragmentem, który wprowadzi nas w tajniki laboratorium p. Korwin - Piotrowskiej.

Dokładna analiza powieści „la recherche de l'absolu" nie ogranicza się w ujęciu autorki do zreferowania utartych sądów, wiążących postać bohatera głównego z osobą Hoene - Wrońskiego; stawia obok nich nową własną supozycję, istotnie pociągającą, wykazując w otoczeniu rodzinnym Hańskiej niezmiernie ciekawy typ hr. Aleksandra Chodkiewicza, znanego w Polsce eksperymentatora chemika. Jego to postać mogła ulec poetyckiej transpozycji u Balzaka. Szereg zbieżności czyni tę hipotezę bardzo prawdopodobną. Zdaje się, że można tu przyjąć, że hipoteza p. Korwin - Piotrowskiej nie wymaga wyłączności, czyni tylko bardziej bogatym ten związek świata fikcyjnego Balzaka z fragmentami polskiej rzeczywistości.

Ograniczam się do tego w mych uwagach, zachęcając do bezpośredniego zapoznania się z pracą p. Korwin - Piotrowskiej. Rzetelność dokumentacyjna, wyczerpujące ujęcie tego dwuwarstwowego tematu, umiejętne przyzwyciężenie trudności konstrukcyjnych, piękny język francuski — oto zalety tego dzieła. Ponadto należy ono do tych, które skutecznie pełnią propagandę kultury polskiej zagranicą.

H. Hleb - Koszańska.

Czarodziejska robota

„Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża". W całym kraju zbiórki. Fruwają maleńkie papierowe serduszka z czerwonym krzyżykiem. Osiadają na klapach, rękawach, niby wiosenne motylki. Napis „Czerwony Krzyż chroni — ratuje".

W czasie wojny — pomoc rannym. Szpitale lekarze, sanitariuszki. W razie klęsk żywiołowych, pożarów, powodzi: pociąg sanitarny: Czerwony Krzyż, samochód: Czerwony Krzyż, białe fartuchy: Czerwony Krzyż. A cała olbrzymia praca świetlicowa, skupianie młodzieży dla celów zawsze najszlachetniejszych, kursy sanitarne, przeciwgazowe. To jest ogólnie wiadomo. Tych rzeczy reklamować nie trzeba. Ale jest pewna cudna robota tu w Wilnie, o której społeczeństwo nie wie, a szkoda, bo przecież skład si idą na PCK, zbiórki, trzeba wiedzieć na co się daje.

Nazwa tej akcji przydługa, nudnawa, sucha. „Odkażanie, remontowanie izb najbiedniejszej ludności Wilna przez patrol PCK, oraz udzielanie pomocy doraźnej w naturze najbiedniejszym". Ale z dopisem „Pod kierownictwem Dra Adama Bonasewicza" — Wicepreezsa Oddziału PCK, lekarza Starostwa Grodzkiego — daje tej nazwie rumieniec i puls. Akcja żyje.

Ileż organizacyj dąży do udzielania pomocy najbiedniejszym? A jak opłakanie i ubożuchno zazwyczaj to wygląda. Akcja Dra Bonasewicza nie operuje pól i ćwierćśrodkami. To nie kropla wody dla spragnionego, ale napojenie go. Co tu najbardziej imponuje, to bajeczna organizacja, odpowiednio dobrani ludzie. Patrol jest tylko jeden i składa się z 3 oósb a wyremontował w ciągu jednego roku — właśnie 7 czerwca minęła rocznica — no jak się zdaje 100 — 200 mieszkań? Nie, 647 wyraźnie sześćset czterdzieści siedem mieszkań. Czy to nie wspaniałe?

A teraz sobie wyobraźmy mieszkanie najuboższego w dużym mieście. Więc suteryna lub komórka na przedmieściu. Temu najbiedniejszemu z biednych wszystko jedno jak mieszka i jak wygląda byle przeżyć dziś, a o jutro — jutro się będzie martwił. Nędza go omotała, główbije — co go obchodzi, że wszy, pluskwy, że brud guzami zarósł coś, co kiedyś było sprzętami, podłogą, że ściany pozaciekane pełne plam, smug. Łóżka nie zaścielane od lat. Nie warto tego tknąć. Sienniki się sypią, garść słomy przegniłej. Możeby się znalazło parę groszy na tę słomę... A te okna. Boże miłosierdzia! Zbyt małe zbyt brzydkie, zbyt brudne. Nie rzadko zamiast szyby szmata. Czy tu słońce kiedy się wedrze? A wraz z tym brudem, ohydą, z tą prostracją, ogarniającą tych, którym już wszystko jedno — choroby czają się z kątów. Spod łóżek smrodliwych, zza szaf rozklejonych, poruszysz, to się rozpadnie. Grypa, jaglica, gruźlica pełza po domowiskach, liże jak płomień żywe drzewo... To co dziś jest kaszlem, za miesiąc — będzie kaszlem i gorączką, a za trzy za pięć miesięcy —gorączką, potami, krwiopluciem. Może dziś jeszcze nie wiele potrzeba dla niedopuszczenia do wybuchu choroby tylko powietrza i czystej izby...

Ale o którejś tam szóstej rano wpada patrol PCK. Energiczna, wszystko widząca p. A. Szukielowa i dwóch szybkich pracowników. Idą w ruch młotki, piły, gwoździe, szczotki, mydło, proszek, pędzle, wapno, środki odkażające. Najpierw wszystkie szmaty, graty, dzieciaki — z izby. Odpluskwia się i tynkuje, pobiela, maluje, naprawia, umacnia i mieszkanie, nieraz dach jak trzeba wszystkie stoły, łóżka rozklekotane. Piec nie działa, dymi, brak cegieł czy drzwiczek. Doprowadza się do porządku, podpala kilkoma wiązkami. Wilgotne ściany schną szybciej i woda gorąca jest do mycia. Bo dużo wody potrzeba. Pracownicy dłubią coś przy oknie, nareszcie je otwierają! Szklą, urządzają lufciki. Energiczna pani chwyta dzieciaki. Latem na podwórzu, zimą u sąsiadki, u której za chwilę będzie robiony porządek. I do balii. Odszorować, odświeżyć. Najpierw porządek z głową. Potem „Dawajcie czystą koszulę, sukienkę. Starą trzeba uprać". Nieraz się znajdzie, a nieraz nic nie ma. Energiczna pani zawczasu się dowiedziała że prawdziwie brak, znajduje sie więc sukienka i koszulka i zimowy palocik. Sam Dr Bonasewicz dobiera. Chodzi po straganach, przymierza, żeby duże, ciepłe, solidne. Biedacy to wiedzą. Dostaną nieraz z innego źródła szmatę jaką taką, to nosem kręcą „Panu Doktorowi dalibyśmy pieniądze to by nam dobre kupił".

Rodzicom daje się kartki do łaźni, ale mają przynieść pokwitowanie i dopiero wtedy dostaną siennik ze słomą, czasem dwa i kartki na obiad. Będą syci chociaż przez kilka dni. Już teraz łatwiej zakrzątnąć się koło swego życia.

Zanim patrol przerzuci się do następnego mieszkania, zapowiada, że porządek musi być utrzymany, bo przyjdą sprawdzić. W czasie sprzątania znajdzie się czas, aby zebranemu towarzystwu z podwórka rąbnąć higieniczne kazanie. Najczystsi otrzymują podarki świąteczne. W bieżącym roku po 96 rodzin podczas większych świąt zostało obdzielone. Wiceprezes P. C. K. ma miły system dawania tzw. ciepłą ręką. Nic nie poleca, na nikogo się nie zdaje. Sam się śmieje, że przed świętami zamienia się w rzeźnika. Rękawy zakasuje — kraje, rozdziela skarby zebrane na 96 części sprawiedliwie i oszczędnie. Wie gdzie cukru, gdzie mięsa dołożyć.

No, a teraz koszta. Skąd są na to środki? Tygodniowy wydatek na całą akcję wynosi zł 100. Najwięcej daje Czerwony Krzyż, Fundusz Pracy dla Bezrobotnych, trochę Magistrat, trochę Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom. Przed świętami samochód jeździ po mieście zbiera „naturę" po sklepach, instytucjach. Dają. Hurtownia Kupców i Przemysłowców 50 kg cukru, Związek Rzeźników Żydów — 30 kg kiełbasy. Wszystko stoi w sprawozdaniu. Długa lista. Cały wykaz zacności ludzkiej.

Materiał do remontu kombinowany. Co tylko można bezpłatnie. Glinę, piasek, parę cegieł czy desek. Gospodarz domu ma w tej akcji swój interes. Przecież remont podtrzymuje jego mieszkanie.

Polski Czerwony Krzyż zwraca się do wszystkich organizacyj, instytucyj, czy ludzi dobrej woli — o poparcie swej pracy, mającej tak wielkie znaczenie dla zdrowia i dobra społecznego. Prosi o adresy, ale tylko prawdziwie potrzebujących pomocy. To jest pomoc dla tych, którym trzeba straszliwie, a nie dla biednych którym by się przydało. A może kto się znajdzie dobry, mądry. Wesprze materialnie, czy moralnie, zainteresuje się. Warto pomóc tej czarodziejskiej robocie, zamieniającej ohydne nory na czyściutkie schludne mieszkanie. Czy to nie przemawia do wyobraźni?

Pomyślmy ileż ta cudna praca wykryje nędzy, mrącej z głodu, ile chorób zakaźnych, których w zarodku zdusi. A przede wszystkim jaki to ma ogromny wpływ na psychike tych biedaków. Coś w ich życiu drgnęło. Rozpacz, bezwolę wymieciono wraz z brudem i robactwem. Wstępuje nadzieja, siła do życia. Dzieci czysto ubrane mogą pójść do prewentorium, czy do ochronki, gdzie je nakarmią, nauczą, zabawią.

Przez otwarte okno wpada snop światła na ścianę niebieską czy żółtą... czy to światło. Czy uśmiech rzadki w życiu biedaka, może liczony na palcach.

Dr. M. Kolaczyńska.

Popis publiczny uczniów Konserwatorium Muzycznego

Tegoroczne zakończenie roku szkolnego przynosi ze sobą tę inowację, iż pokazu swych prac dokona uczelnia nie na jednym popisie, ale w paru koncertach, które w jak najpełniejszej formie zobrazują osiągnięcia wychowanków. Bez względu więc na to, iż po pierwszym nie dzielnym koncercie nie można dać oceny sytetycznej, już teraz na dobro tej inowacji należy policzyć umiar w skomponowaniu programu. Nareszcie zerwało się z tasiemcowym programem muzycznym w równej mierze słuchaczy jak wykonawców.

Niedzielny popis zaprezentował klasy fortepianowe 3 profesorów oraz klasę kompozycji dając wyłącznie muzykę symfoniczną. Dyrygował orkiestrą Kazimierz Hordulak, młody dyrygent z Warszawy. Trudności płynące z opanowania mało znanego zespołu oraz akompaniowania początkującym pianistom pokonał umiejętnie Hordulak stwarzając młodym wykonawcom atmosferę pewności tak niesłychanie ważną przy debiucie. Jeśli w akompaniamencie koncertu Szopena można by orkiestrze zarzucić nadmierne zmatowanie partii orkiestralnej, to wykonanie Allegra Bułhaka (z klasy kompozycji prof. Szeligowskiego) wskazało, iż batuta Hordulaka potrafi również wydobyć pełnię brzmienia. Utwór ten świadczy o pewnej łatwości w pokonywaniu trudności roboty kompozytorskiej, posiada zgrabne powiązania poszczególnych wątków melodycznych. To też z ciekawością oczekiwać należy dalszych kompozycji Bułhaka.

Ponadto wykonano 3 koncerty fortepianowe. Na wstępie — C-moll Beethovena odegrała Podzelwerówna (klasa dyr. Szpinalskiego). Miła poprawność interpretacyjna i opanowanie całokształtu tego trudnego koncertu mówią o postępach, jakie zrobiła Podzelwerówna w ciągu b. r.

Koncert Szopena f-moll wykonały dwie uczenice z klasy prof. Krewer. Część I odegrała Uszajewówna składając dowody muzykalności interpretacji. Bez zarzutu odtworzyła cz. II Sładkinówna, wykonując także i część III tego koncertu. Wykonawczyni należy życzyć zrównanie jej możliwości technicznych z nieprzeciętną muzykalnością.

Wykonawcą koncertu A-moll Liszta był Karużas z klasy prof. Romaszkowej. Uczeń ten zaprezentował wirtuozowski rozmach techniczny, duże możliwości dynamiczne nieodzownie potrzebne przy wykonaniu tego koncertu oraz swobodę interpretacji. Znać w jego grze duży postęp osiągnięty w tym roku.

Nie sumuję tych uwag — z tym zaczekać trzeba do dalszych popisów konserwatorium. Natomiast zachęcić należy publiczność wileńską do większego zainteresowania się tymi koncertami.

Kurjer Sportowy

Regaty żeglarskie na j. Skajście

W wyniku konferencji wileńskich klubów żeglarskich postanowiono organizację międzyklubowych (miejscowych) regat żeglarskich na j. Skajście powierzyć Sekcji Żeglarskiej AZS.

Regaty mają się odbyć 29 czerwca.

Regaty te dostępne będą jedynie dla członków klubów wileńskich, które do 20 bm. zgłoszą swój akces do Polskiego Związku Żeglarskiego za pośrednictwem Delegatury Wileńskiej PZŻ.

Uchwalono ponadto, że do regat dopuszczone zostaną łodzie posiadające certyfikat pomiarowy Delegatury PZŻ.

Szczegółowy program regat podany zostanie przez organizatorów w najbliższych dniach.

Lekkoatleci dziękują

Zarząd Wileńskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego składa podziękowanie wszystkim instytucjom i osobom, które okazały pomoc przy zorganizowaniu meczu lekkoatletycznego Prusy Wschodnie — Polska Północno Wschodnia 5 czerwca w Wilnie, w szczególności:

Panu Wojewodzie Wileńskiemu, p. nacz. Jasińskiemu, Wojewódzkiemu Komitetowi WF i PW.

Władzom wojskowym: płk. dypl. Burczakowi Kazimierzowi, płk. dypl. Szeligowskiemu Bohdanowi i mjr. Fruzińskiemu.

Władzom Policji Państwowej p. p. inspektorowi Jacynie Henrykowi i podkomisarzowi Frankowskiemu Janowi.

Redakcjom pism wileńskich.

Polskiemu Radio.

Lidze Morskiej i Kolonialnej.

Wszystkim członkom Komitetów: organizacyjnego i honorowego nie wchodzącym w skład zarządu WOZLA, a przede wszystkim p Piotrowi Kudukisowi za ofiarną pracę organizacyjną.

Owacyjne powitanie Kolczyńskiego



Niedawno powrócił do Warszawy po swoich sukcesach w Ameryce bokser polski Kolczyński, który po 2 zwycięstwach w Stanach Zjednoczonych zakwalifikował się jako najlepszy bokser europejski, przynosząc chlubę sportowi polskiemu. Na zdjęciu Kolczyński wraz z żoną po owacyjnym powitaniu na dworcu kolejowym przez przyjaciół i sympatyków sportu.

Pogoń za szybowcem samochodami i motocyklami

Wileński Automobilklub łącznie z Wil. Aeroklubem i klubami motocyklowymi organizuje we czwartek, dnia 16 czerwca „Pogoń za szybowcem".

Tak wspaniała impreza zbiorowa, dająca zawodnikom wiele emocji — polega na tym, że z lotniska na Porubanku zostaną wyholowane w powietrze kolejno dwa szybowce typu wyczynowego: „Komar" i „S. G.", które odczepią się od samolotu holującego nad miejscem z góry wyznaczonym i podanym do wiadomości wszystkim zawodnikom. Automobiliści będą poszukiwać szybowca „S. G.", motocykliści natomiast — „Komara". Wielka trudność będą mieli zawodnicy, jeśli dwa szybowce będą równocześnie znajdować się w powietrzu, gdyż wówczas może się zdarzyć łatwy wypadek ścigania niewłaściwego szybowca. Jak widzimy, aby „uchwycić" przeznaczony szybowiec, należy być nie tylko dobrym kierowcą, lecz także i wybitnym obserwatorem.

Czas przebywania szybowca w powietrzu będzie trwać jedną godzinę, a miejsce lądowania będzie się znajdowało nie dalej jak 40 km od Porubanku.

Zgłoszenia do tejciekawej imprezy, która wzbudziła w kołach motocyklistów i automobilistów Wilna zrozumiałe zainteresowanie można zgłaszać telefonicznie Nr 10—40 lub osobiście piśmiennie w sekretariacie Wil. Automobil. (Góra Boufałowa 10) od 10 do 13 w WTCM, w KPW — Ognisko, w Zw. Mot. Zw. Strzel. do dnia 16 czerwca do godz. 18.

Ognisko — Śmigły 1-b 1:0

Rozegrany w niedzielę, dn. 12 b. m. mecz o mistrzostwo kl. A. WH. O. Z. P. N. między K. P. W. Ogniskiem — W. K. S. Śmigłym I-b zakończył się zwycięstwem Ogniska 1:0 (1:0).

Decydującą bramkę zdobył Bartoszewicz I.

LEON MOENKE

TUNDRA

28)

Lecz na skunerze nikt nie dawał znaku życia.

Czyżby tutaj nikogo nie było! — pomyślałem z przerażeniem, oglądając się dokoła.

Za drzewami ujrzałem dwie chaty.

Z płomienną nadzieją podbiegłem do pierwszej: pusta! Z rozpaczą rzuciłem się ku drugiej. Tu byli — ludzie!

U RYBAKÓW FIŃSKICH.

Zacząłem walić pięścią w drzwi.

Otworzono. Wszedłem do izby pełnej ludzi, którzy leżeli na łóżkach i na podłodze.

— Do you speak english? Sprächen Sie deutsch? Goworitili po ruski?

Milczenie było mi odpowiedzią.

Wszyscy patrzyli na mnie ze zdumieniem.

— Do you speak? —zacząłem znowu.

— Yes ye do — przerwał mi jeden z obecnych, podnosząc się z łóżka.

— I am a political emigrant from Russia — kontynuowałem. — Uciekłem z żoną. Ona jest bez sił niedaleko stąd... Szukając ludzi, zgubiłem ją... Obawiam się o nią... Od wczoraj nie nie jadła.. Proszę Was, pomóżcie ją odnaleźć! — skończyłem swoją krótką historię.

Lecz on nie zrozumiał mię. — Znalazł zaledwie parę słów angielskich. Na szczęście jeden wśród obecnych trochę rozumiał po rosyjsku.

Zostałem w końcu zrozumiany.

— Gdzie jest ona? — zapytano.

— Przypuszczam, że na wschód od tego miejsca.

Mój rozmówca wyraził powątpiewanie.

Wyjąłem mapę i pokazałem im miejsce, w którym dotarliśmy do morza i trasę mojej wczorajszej podróży.

— Ona znajduje się na zachód stąd — zawyrokowano.

— The or caffee? — spytano mię krótko.

— Caffe — odrzekłem.

Rzekł coś po fińsku. Rospalano ogień w piecu.

Następnie, zbliżywszy się ku mnie i zauważywszy, iż mam ubranie doszczętnie przemoczone, kazał mi się rozebrać.

Szybko rozebrałem się do naga. Wówczas, jak z rogu obfitości, posypały się ku mnie bielizna, wełniane skarpetki, ubranie i duże buty fińskie z zakrzywionymi nosami. Rzeczy zaś moje natychmiast powędrowały nad płytę.

Słów mi było brak dla wyrażenia im swej wdzięczności.

Na kawę nie długo trzeba było czekać. Na stole jednocześnie ukazał się chleb, cukier, ryba. Rzuciłem się chciwie na jedzenie.

Widząc mój apetyt, znawca nielicznych słów angielskich zbliżył się ku mnie i rzekł:

— Nie jedz tak dużo odrazu. Zachorujesz. Potem powtórzysz...

Z wdzięcznością spojrzałem na niego.

— Macie rację — odparłem.

Rybak uśmiechnął się dobrodusznie.

Inni już byli gotowi do drogi.

— Oni idą szukać waszej żony — rzekł „Anglik".

— Pójdę z nimi — oświadczyłem.

Ubrano mię natychmiast w watowaną kurtkę, a ponadto dano do nałożenia na wierzch kurtkę skórzaną bez rękawów, czapkę i jeszcze jedną drugą parę skarpetek wełnianych. Byłem rozczulony wprost tą troskliwością matczyną, z jaką ubierali mię ci po raz pierwszy spotkani ludzie.

Jeden zaś z nich ładował tymczasem do plecaka artykuły spożywcze.

Ruszyliśmy.

Rybak, który ładował prowianty, umiał trochę po rosyjsku. Pomagając sobie mimiką, zaczął mi wyrażać swoje współczucie, a wrogi stosunek do Sowietów.

— Siostra moja jest aresztowana i siedzi już półtora roku w Usłonie. Nas Finów tam gnębią i prześladują, ja tam również byłem. Lecz my jeszcze się porachujemy — zakończył, spoglądając z nienawiścią na wschód.

W czasie tej rozmowy, przyniesiono wiosła i zaczęto spychać łódź na wodę.

(D. c. n.)

Piszą do nas...

Ruch pocztowy w Trokach zahamowany

Byłe powiatowe miasto Troki ma obecnie około 3 tys. mieszkańców. Rozbudowuje się ruch w mieście co rok większy. W czasie letniego sezonu przyjeżdża bardzo dużo wycieczkowiczów, odbywają się w schronisku Ligi Morskiej i Kol. kursy żeglarskie, pływackie itd. Jedną bolączkę ma miasto, ruch pocztowy w Trokach jest zahamowany.

Wymiany ładunku pocztowego z ambulansami pocztowymi na przystanku kolejowym Troki, względnie Landwarowa, nie odbywa się, t. j. urząd pocztowy Troki nie wysyła nikogo na wymianę poczty z ambulansami, stąd korespondencja trocka leży niepotrzebnie w Landwarowie i w Wilnie po kilkanaście godzin.

Ambulans poczt. Warszawa — Wilno nadchodzi do Landwarowa o godz. 15 m. 15. Ładunek pocztowy dla Trok odbiera Urząd pocztowy Landwarów, gdzie i zalega do jutra do godziny 8 m. 45. Ambulans pocztowy Wilno — Warszawa nadchodzi do Landwarowa o godz. 8 m. 50, otrzymana korespondencja dla Trok leży w Landwarowie 2 godziny.

Co się tyczy ekspedycji, też nie lepiej. Zamiast skierować do Landwarowa na amb. poczt. o godz. 15 m. 15 odsyła się do Wilna o godz. 20. **J. Z.**

Czekamy na pociąg...

Słyszałem kiedyś przysłowie „Dobrze biegniesz, ale poza drogą". Na szlaku kolejowym Podbrodzie — Królewszczyzna, między Postawami a Woropajewem, dzięki staraniom miejscowego społeczeństwa uruchomiono na 103 km. tak zwany „punkt zatrzymania" dla pociągów motorowych i zastępczych. Był to dzień wielkiej radości, bo odczuwaliśmy, że nareszcie za słowami pięknych haseł „frontem do wsi" przyszedł „czyn". Słusznej naszej prośbie, choć połowicznie, ale stało się zadość, bo na przestrzeni 28 kilomentrów od Postaw do Woropajewa nie ma żadnego przystanku prócz Ułanki odległej o 1 kilometr od Postaw. Niestety radość nasza krótko trwała. Jesteśmy przy punkcie zatrzymania. Czekamy na pociąg. Chcemy jechać, ale pociąg nie zatrzymał się. Tymczasem leży w Urzędzie Gminy w Łuczaju pismo Dyrekcji Kolejowej, w którym wyraźnie się mówi, że pociągi motorowe i zastępcze będą się zatrzymywać na żądanie na 103 kilometrze aż do odwołania.

Członek Rady Gromadzkiej w Łuczaju.

Dar uczniów w 70-lecie Rodziewiczowej

W dniu 10 bm., jako w 75 rocznicę urodzin i półwiekowej pracy literackiej Marii Rodziewiczówny, uczniowie Szkoły Rzemiosł w Pińsku wręczyli jubilatce bardzo oryginalną pamiątkę. Jest nią książka „Dewajtis" wykonana z drzewa przez jednego ucznia. Uczeń nad książką tą pracował półtora roku.

Obozy dla młodzieży szkolnej

W ciągu bieżącego miesiąca w różnych miejscowościach pogranicza polsko-litewskiego i polsko-łotewskiego zorganizowane zostaną obozy dla młodzieży szkolnej, która w obozach tych spędzi lato. Na terenie Wileńszczyzny spędzi lato około 10.000 młodzieży, z różnych stron Polski. Obozom tym patronuje KOP.

KRONIKA

CZERWIEC **14** Wtorek

Dziś: Bazylego Wielk.
Jutro: Wita, Modesta.

Wschód słońca — g. 2 m. 44
Zachód słońca — g. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 13. VI. 1938 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 17
Temperatura najniższa + 12
Opad: 3,1
Wiatr: północno- zachodni
Tendencja: zmienna
Uwagi: pochmurno, wieczorem pogodnie, przelotne opady

NOWOGRÓDZKA

— **Zebranie ZPOK.** W dniu 29 maja rb. odbyło się w Nowogródku Walne Zebranie Zrzeszenia Pow. Zw. Pr. Ob. Kobiet. Powołano do zarządu następujące panie:

na przewodniczącą — p. Natalię Wadasową, na wice-przewodn. p. Anielę Fleszarową, na wiceprzewodn. p. Marię Rogalewiczową, na skarbniczkę p. Marię Syrłowtową, na sekretarkę p. Kazimierę Kotarbińską.

Poza tym poszczególne referaty objęły: I referat wych. pol. ob. p. Wadasowa, II Opieki nad matką i dzieckiem — Sipajłowa, Spraw wiejskich: Kotarbińska, Spraw kobiecych — Białkowska, referat prasowy — Fleszarowa, ref. Dochodów niestałych pp. Jakowiczewa i Kaczyńska.

Na Walnym Zebraniu obecny był delegat starostwa p. Sipajło i ksiądz dziekan Dalecki, którzy w serdecznych słowach złożyli członkiniom ZPOK życzenia dalszej owocnej pracy.

Należy zaznaczyć, że Zrzeszenie Pow. ZPOK w Nowogródku na terenie powiatu ma następujące, dobrze rozwijające się placówki: **14 świetlic, 8 dziecińców stałych, 4 stacje opieki** nad matką i dzieckiem, **2 bursy, 1 przedszkole i 1 poradnię** prawną dla kobiet oraz **1 żłobek sezonowy.**

Zrzeszenie co roku prowadzi w porze letniej półkolonie dla dzieci w wieku szkolnym (200 miejsc) oraz w ubiegłym roku przeprowadziło 6 kursów kroju i szycia 2 kursy hygieny, urządziło w 5 punktach wystawy robót kob. i zorganizowało wystawę obrazów pt. Salon sztuki w Nowogródku.

Poradnia prawna udzieliła bezinteresownie 30 porad i przeprowadziła przez p. Marię Rogalewiczową 5 spraw o alimenta.

— **Ograniczenie w komunikacji.** Wydział Komunikacyjno - Budowlany Nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego informuje, że z powodu prowadzonych robót w pow. baranowickim, ograniczona jest komunikacja na następujących odcinkach:

1) na drodze państw. Nr 4 (szosa Brzeska) na 407—409 km. w czasie od 8 czerwca do 15 sierpnia br.;

2) na drodze państw. Nr 3/19 (Słonim—Baranowicze) na km 48 od 1 czerwca do 1 lipca 1938 r.;

3) na drodze wojew. Nowogródek — Baranowicze na 53—56 km (w Baranowiczach) od 1 lipca do 1 sierpnia 1938 r.

Podczas trwania robót, ruch publiczny będzie się odbywać po poboczu dróg.

— **Kolonia letnia dla dzieci.** Okr. Stowarzyszenie Rodziny Urzędniczej w Nowogródku urządza w Nowojelni jak co roku kolonię letnią dla dzieci urzędników. Zapisy przyjmuje sekretariat Stowarzyszenia do dnia dzisiejszego włącznie. Opłata za dziecko członka Rodziny Urzędniczej wynosi 30 zł, dla innych 40 zł. miesięcznie.

Zgłoszenia nadsyłać należy na adres Sekretariatu Rodziny Urzędniczej — Kancelaria ogólna Urzędu Wojewódzkiego.

— **Zjazd Delegatów Zw. Mł. Wsi.** W przyszłą niedzielę odbędzie się w Nowogródku w sali Teatru Miejskiego Zjazd Delegatów Związku Młodej Wsi Ziemi Nowogródzkiej. Program zjazdu: nabożeństwo, otwarcie zjazdu, zagajenie i przemówienia powitalne, referat, przyjęcie protokółu z poprzedninego zjazdu, sprawozdania, plan pracy i prelimi oraz budżetowy na 1938-39 r., dyskusja, przyjęcie wniosków i uchwał walnego zjazdu, wybór władz związku i delegatów, wolne wnioski.

— **Popis uczniów Instytutu Muzycznego im. Stanisława Moniuszki** odbył się we czwartek dnia 9 bm. o godz. 17 w sali Inst. Muz. Program zawierał 22 numery, wykonane przez uczniów klas: fortepianowej, skrzypcowej i śpiewu solowego. Wyróżniała się klasa fortepianowa dyr. S. Niekraszowej, z której uczniowie i uczenice odegrali utwory Bacha, Beethovena, Schuberta, Clementiego, oraz polskich kompozytorów S. Paderewskiego, L. Różyckiego, A. Michałowskiego, T. Starczewskiego, M. Klechniowskiej oraz preludium „Boże Narodzenie". Buczyńskiego. Wśród młodocianych talentów wybija się T. Żmigrodzka, z pośród starszych uczni p. Z. Lejzerowska i Jerzy Buzuk.

W klasie skrzypiec: Czesław Jeśman, który wykazał rozwiniętą muzykalność w utworach Bacha i Haendla. Z klasy śpiewu p. H. Kamińskiej występowała Maria Niedźwiecka wykazując dobrą szkołę.

Uroczystość szkolną zaszczycił swą obecnością p. w. wojewoda dr S. Radoliński, oraz liczne grono sympatyków naszej pierwszej uczelni muzycznej.

LIDZKA

— **Zaprzysiężenie rekruta w Lidzie** W dniu 12 bm. w garnizonie miejscowym odbyło się uroczyste zaprzysiężenie młodego rocznika poborowego. Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele garnizonowym, kompanie przemaszerowały na Zamek Gedymina, gdzie przed sztandarem pułku strzelców kowieńskich odbył się akt przysięgi. Po przysiędze kompanie strzeleckie przedefilowały rewią przed trybuną dowódcy pułku.

— **Otwarcie wystawy uczniowskiej.** W gimnazjum państwowym im. hetmana Karola Chodkiewicza w Lidzie w związku ze zbliżającym się zakończeniem roku szkolnego otwarto w dniu 12 bm. wystawę prac uczniowskich, która trwać będzie do 16 bm. Na wystawie reprezentowane są eksponaty wszystkich działów pracy uczniów, a więc począwszy od żeńskich robót ręcznych i malarstwa, do radio - mechaniki włącznie. Jest to już druga z rzędu piękna wystawa uczniowska w Lidzie.

— **Dzień spółdzielczości.** W niedzielę 12 czerwca br. społeczeństwo lidzkie bardzo uroczyście obchodziło święto spółdzielczości. W ramach obchodu dnia spółdzielczości odbył się w sali teatru „Era" poranek artystyczny połączony z przemówieniami, deklamacjami i śpiewem chóralnym. Należy zaznaczyć, iż poraz pierwszy wystąpił z hymnem chór młodzieży spółdzielczej. W programie udział wzięły, bawiące w Lidzie na zjeździe dorocznym, koła młodej wsi i koła gospodyń wiejskich, które popisały się szeregiem pięknie odśpiewanych pieśni regionalnych.

— **Zjazd Młodej Wsi.** W sali szkoły Nr 2 w Lidzie odbył się doroczny walny zjazd kół młodej wsi z terenu powiatu lidzkiego. W chwili otwarcia zjazdu obecni byli przedstawiciele władz państwowych, wojska, samorządu, szkolnictwa, organizacyj społecznych oraz senator Wł. Malski. Ze sprawozdania złożonego przez prezesa Najdę wynika, że młoda wieś liczy w pow. lidzkim 67 kół czynnych w ogólnej liczbie 1314 członków. Powiatowy związek młodej wsi spero członków wysyła do szkół rolniczych w Różance i Berdówce, aby w przyszłości wieś lidzka mogła się poszczycić posiadaniem wykwalifikowanych rolników.

BARANOWICKA

— **Pociąg popularny na kiermasz Piotra i Pawła w Wilnie.** Polskie Tow. Krajoznawcze w Baranowiczach wraz z „Orbisem" urządza w dniu 28 czerwca b. r. wycieczkę do Wilna pociągiem popularnym. Wyjazd z Baranowicz nastąpi 28 czerwca o godz. 6 rano, powrót w dniu 30 czerwca około godz. 21. Cena karty kontrolnej na przejazd tam i z powrotem wynosi 6 zł 50 gr. oraz 50 gr kosztów organizacyjnych. Zapisy przyjmuje do dnia 24 czerwca br. włącznie PBP „Orbis" Baranowicze, ul. Ułańska 11, tel. 2.6.

— **3-letnie, prywatne gimnazjum Z. P. O. K. w Baranowiczach.** Zarząd Z. P. O. K. powiadamia, że w roku szkolnym 1938/9, Prywatna Żeńska Szkoła Krawiecko-Bieliźniarska zostanie zreorganizowana na prywatne 3-letnie gimnazjum krawieckie. Warunki przyjęcia: od dn. 1 do 18 czerwca rb., codziennie od godz. 9—11 przyjmowane są podania o przyjęcia i dopuszczenia do egzaminów wstępnych w lokalu szkoły przy ul. Szosowej Nr 29. Do klasy I przyjmowane są kandydatki, które: a) przedstawią świadectwo ukończenia 7 kl. szk. powsz., b) kończą 13, a nie przekroczą 17 lat życia.

Egzamina wstępne odbędą się z przedmiotów: jęz. polskiego, arytmetyki z geometrią, rysunków, historii i przyrody w dniach 20—21 czerwca br.

Do podania o przyjęcia dołączyć należy: świadectwo szkolne, względnie zaświadczenie szkoły powsz., metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy, kartę zdrowia ze szkoły do której uczęszczała kandydatka i 5 zł opłaty za egzamin. Opłata za naukę: 10 zł wpisowego i 17 zł miesięcznie.

Zarząd.

NIEŚWIESKA

— **Strzelecki kurs korespondencyjny.** W Zaostrowieczu pow. nieświeskiego odbyło się strzelanie Związku Nauczycielstwa Polskiego „Ku chwale Ojczyzny". Strzelanie to poprzedził strzelecki kurs korespondencyjny, jaki został zorganizowany przez Zarząd Główny ZNP w porozumieniu i przy pomocy Zarządu Głównego ZS. Wyniki strzelania dobre i wykazują duże korzyści, jakie słuchacze wynieśli z kursu. Tarcze strzeleckie zaopatrzone w poświadczenia zostały wysłane do Warszawy.

— **Do Nieświeża przybyła wycieczka** dzieci szkoły powszechnej z Niedźwiedzicy, powiatu baranowickiego. Wycieczka zwiedziła zabytki Nieświeża oraz zamek. W godzinach popołudniowych miejscowy pułk gościł u siebie dziatwę, przyjmując ją skromnym żołnierskim obiadem.

— **Awanturnicze ghetto.** Mieszkańcy miasteczka Zaostrowiecze, powiatu nieświeskiego są świadkami bójek i awantur, jakie wywołuje ludność żydowska na zebraniach w miejscowej synagodze.

Ludność chrześcijańska, zamieszkująca w pobliżu synagogi narzeka na brak spokoju. Ostatnia awantura miała miejsce dnia 6 bm. Ponieważ tego rodzaju zakłócenia spokoju publicznego nie są odosobnionym wypadkiem, a zdarzają się co kilka dni, sprawą tą powinna się zainteresować miejscowa policja i ukrócić te bójki gorącokrwistych kupców. Leży to zarówno w interesie spokoju publicznego ogółu, jak i w interesie ludności żydowskiej. Zły przykład zawsze źle działa!

— **NIEŚWIESKI ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH organizuje w najbliższym czasie „Święto Inwalidy". Protektorat nad tą uroczystością objął ordynat nieświesko-klecki Leon ks. Radziwiłł, oddając na czas święta sale zamkowe i park. Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie poświęcenie sztandaru, zakupionego ze składek członkowskich za sumę 1500 zł. Należy zaznaczyć, że na dzień ten przybędzie do Nieświeża gen. Żeligowski i pułk. Dąbrowski, pod których rozkazami wielu z żyjących w powiecie nieświeskim inwalidów walczyło o niepodległość.**

— **Szczepienie tyfusu.** Wobec pojawienia się na terenie powiatu nieświeskiego szeregu wypadków tyfusu brzusznego, władze powiatowe zarządziły przymusowe szczepienia ochronne. Szczepienia przeprowadza bezpłatnie personel ośrodków zdrowia.

— **Były prezes rozwiązanego przez centralę Związku Weteranów Powstań Narodowych** w Nieświeżu Antoni Kondratowicz, znany z afery niepodległościowej, otrzymał nakaz zdjęcia szyldu nieistniejącego już związku. Po kilku dniach Kondratowicz szyld wywiesił. Władze administracyjne nakazały przymusowe zdjęcie szyldu, zarządzając jego konfiskatę.

— **Nieświeski związek inwalidów wojennych** organizuje w najbliższym czasie „Święto inwalidy". Protektorat nad tą uroczystością objął ordynat nieświesko - klecki Leon ks. Radziwiłł, oddając na czas święta sale zamkowe i park. Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie poświęcenie sztandaru, zakupionego ze składek członkowskich. Należy zaznaczyć, że na dzień ten przybędzie do Nieświeża gen. Żeligowski i płk. Dąbrowski, pod których rozkazami wiele z mieszkających w powiecie nieświeskim inwalidów walczyło.

DZIŚNIEŃSKA

— **Komitet uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Tumiłowiczach** uprzejmie prosi Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie sprostowania treści następującej: W „Kurj. Wileńskim" z dn. 15.V rb. Nr 132 w notatce pt. „Piękne formy uczczenia Marszałka Piłsudskiego w powiecie dziśnieńskim" — została błędnie podana informacja, że pomnik został ufundowany przez społeczeństwo gminy dokszyckiej. Pomnik powstał dzięki wysiłkom samej tylko gromady tumiłowickiej, składającej się z czterech wsi, położonych przy granicy sowieckiej".

Przewodn. **Miecz. Andrzejewski.**

— **Gmina parafianowska zbiera na karabin maszynowy.** Wzorem innych gmin pow. dziśnieńskiego społeczeństwo gminy parafianowskiej postanowiło ufundować armii karabin maszynowy z zaprzęgiem. W tym celu wyłoniony został komitet obywatelski, który przystąpił do zbierania ofiar. Podkreślić należy ofiarność nauczycielstwa gminy parafianowskiej, które dobrowolnie opodatkowało się na ten cel w kwocie po 20 zł.

BRASŁAWSKA

— **Komitet Pomocy Pogorzelcom w Ściganiach** składa wójtowi gminy lipniskiej Stanisławowi Kowalskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za opiekę i pomoc udzieloną mieszkańcom wsi Ściganie dotkniętych klęską pożaru, który strawił w miesiącu maju br. 52 gospodarstw wraz z całym dobytkiem.

S. Kowalski działalnością swoją zdobył gorące zaufanie z przywiązanie całej ludności. W akcji swej nie tylko rozwinął na szerszą skalę dożywianie głodnej ludności, ale zajął się również stroną wychowawczą. Staraniem jego w najbliższych dniach powstanie w Ściganiach przedszkole dla dzieci do lat 7. Ponadto S. Kowalski potrafił przekonać tutejszych mieszkańców o celowości i zaletach komasacji i poczynił starania o ulgi dla pogorzelców w kosztach jej przeprowadzenia.

Ogólna akcja wójta gminy lipniskiej może być wzorem we wszelkich poczynaniach pracy społecznej.

Komitet Pomocy Pogorzelcom.

Wycieczka Ślązaków do COP



Na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego w Stalowej Woli i Sandomierzu, bawiła grupa szkoły sztygarów z Katowic i wychowanek szkoły rolniczej z Mokoszyna. Ślązacy, którzy wystąpili w tradycyjnych strojach górniczych i regionalnych śląskich, zwiedzili szereg robót inwestycyjnych na terenie COP. Na zdjęciu — wycieczka śląska przed Ratuszem w Sandomierzu.

Wysiedlenie obieżyświatów

Władze administracyjne wysiedliły z terenu pow. święciańskiego do Łotwy dwóch obywateli łotewskich, którzy przedostali się nielegalnie przez granicę do Polski zamierzając udać się w podróż dookoła świata. Nie posiadali oni ani przepustek, ani zezwoleń.

Odznaczenie lotników polskich



Onegdaj min. komunikacji płk. Ulrych udekorował krzyżami zasługi w gmachu Ministerstwa Komunikacji załogę samolotu „Lockhead 14" z dyrektorem „Lotu" mjr. Makowskim na czele, która dokonała przelotu z Ameryki do Europy. Na zdjęciu — udekorowani lotnicy z ministrem Ulrychem i wiceministrem Bobkowskim po środku.

Spłonęło 50 ha lasu

W dniu 10 bm. w godzinach południowych, od zaprószenia ognia, powstał pożar lasu w okolicach majątku Nierocze — własność Floriana Bochwica. Spaliło się 50 ha drzewostanu wartości 50.000 zł.

Zawdzięczając wydatnej pomocy wojska i mieszkańców okolicznych wsi pożar udało się zlokalizować i ugasić.

Nowinki radiowe

1000 dzieci śpiewało w Oszmianie

Transmisje prowincjonalne należą do najcenniejszych pozycji Polskiego Radia. Pierwszą taką pozycją w sezonie letnim była wczorajsza transmisja ze „Święta pieśni" w Oszmianie. Poprzedziło ją treściwe słowo wstępne. T. Łopalewskiego, z którego dowiedzieliśmy się, że popis obejmuje, aż 1,000 dzieci, przeważnie umyślnie w tym celu przybyłych do Oszmiany. Dzieciaki przygotowywały się długo i solidnie do występów, wiedząc, że będzie ich słuchała cała Polska.

Jakkolwiek ocena poziomu występów, należy do recenzenta muzycznego, jednakże będziemy zdaje się zgodni w ocenie z naszymi czytelnikami. Jako słuchacze byliśmy od początku do końca całkowicie zadowoleni.

Ciekawe rzeczy opowiedział poza tym jeden z działaczy społecznych gminy Rudnia. Za czasów zaborczych w gminie były tylko 3 szkoły powszechne. Obecnie jest 13. Wymowna statystyka i samo święto, czyż nie świadczy najlepiej o kulturalnym dorobku Oszmiańszczyzny po odzyskaniu Niepodległości.

Miejmy nadzieję, że w niedługim czasie znowu jakiś powiat da znać o sobie. Święto pieśni w Oszmianie zostało zorganizowane z inicjatywy inspektoratu miejscowego. Przykład do naśladowania.

I.

Wiadomości radiowe

WE CZWARTEK 16 CZERWCA SŁUCHAMY AUDYCJI PREMIOWEJ

wielkiej akcji letniej Polskiego Radia.

Przypominamy, że we czwartek dnia 16 bm. o godz. 17.50 Warszawa transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie pierwszą audycję wielkiej letniej akcji premiowej Polskiego Radia. W audycji tej wszyscy radiosłuchacze pragnący wziąć udział w akcji premiowej Polskiego Radia zapoznają się lub przypomną sobie melodie wszystkich sygnałów wywoławczych rozgłośni polskich.

Audycja ma na celu ułatwienie wszystkim radiosłuchaczom, którzy opłacą abonament radiowy za czerwiec, lipiec i sierpień r. b., wzięcie udziału w wielkiej akcji premiowej, na którą Polskie Radio przeznaczyło liczne i niezwykle cenne nagrody, w postaci samochodów, motocykli, motorowerów i luksusowych odbiorników radiowych.

Ubiegający się o jedną z tych nagród winien podać w kuponie, który znajdzie w tygodniku radiowym „Antena", sygnał jednej z rozgłośni, zdaniem jego brzmiący najmelodyjniej i najdźwięczniej.

Przypominamy również, iż w akcji premiowej mogą brać udział nie tylko abonenci, którzy opłacili abonament radiowy za czerwiec, lipiec i sierpień r. b., ale również członkowie najbliższej rodziny, o ile zameldowani są w tym samym miejscu zamieszkania co i właściciel radiowej karty rejestracyjnej.

Wycieczka pracowników „Wspólnoty Interesów" w Wilnie

13 bm. przybyła do Wilna specjalnym pociągiem turystyczna wycieczka „Wspólnoty Interesów" z Katowic pn. „Poznaj polskie wody". W wycieczce, która już zwiedziła Gdynię—Hel—Warszawę, bierze udział 400 osób spośród sfer robotniczych i urzędniczych.

Po nabożeństwie w Ostrej Bramie złożono wieniec przy mauzoleum na Rossie.

Poniedziałek i wtorek poświęcony będzie zwiedzaniu miasta, jego zabytków i okolic. We wtorek w godzinach popołudniowych uczestnicy wycieczki udadzą się statkiem do Werek, a następnie wyjadą do Zułowa. Środę spędzą na jeziorze Narocz.

Po trzydniowym pobycie na Wileńszczyźnie goście z Górnego Śląska odjadą do Pińska.

Potrzebni są przewodnicy

Ze względu na wzrastający wciąż ruch turystyczny na Wileńszczyźnie, Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej przystępuje do uzupełniania swoich kadr przewodników. Nauka odbywać się będzie indywidualnie, przez przerabianie materiału podanego przez Związek, z prawem korzystania z czytelni Związku, w godzinach od 9 do 15.

Egzamin z przerobionego materiału odbędzie się 27 czerwca. Wszelkie informacje w tej dziedzinie, zgłoszenia udziału, podanie obowiązującego materiału i korzystanie z czytelni — bezpłatnie, w godzinach urzędowych (9—15), w lokalu Związku — ul. Mickiewicza 32.

„Wieczór japoński" w Wilnie

W dniu 20 czerwca rb. o godz. 20 w sali Zw. Ofic. Rez. odbędzie się organizowany staraniem Związku Młodzieży z Dalekiego Wschodu „Wieczór japoński", na który przybędą przedstawiciele ambasady japońskiej z Warszawy.

Na program wieczoru złożą się: krótkie przemówienie w języku japońskim, referat p. Itaru Maruo pt. „Współczesna Japonia" — w języku polskim oraz wyświetlone będą filmy obrazujące kraj, ludzi, zwyczaje i kulturę współczesnego Nipponu.

Wieczór poprzedzi poranek filmowy dla szkół średnich i powszechnych w kinie „Mars".

KRONIKA WILEŃSKA

— Przepowiednia pogody według PIM-a na 14 czerwca 1938 r.:

Nocą rozpogodzenia. W ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia typu kłębiastego. Skłonność do burz i przelotnych deszczów.

Po nocnym ochłodzeniu w ciągu dnia temperatura około 20 C.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Cz. Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); B. Romeckiego i M. Żelańca (Wileńska 8); B. i I. Frumkinów (Niemiecka 23); A. Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

ADMINISTRACYJNA

— 900 protokółów za nieumiejętną jazdę i chodzenie. Komisariaty P. P. Wilna w ciągu ub. miesiąca sporządziły ponad 900 protokółów za różne wykroczenia. Najwięcej kar sporządzono za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu kołowym i pieszym oraz sanitarno-porządkowych.

MIEJSKA.

— 4200 rowerów w Wilnie. Zarząd Miejski do 10 bm. zarejestrował już około 4200 rowerów.

— Zatrudnianie bezrobotnych. W ciągu ubiegłego tygodnia przeszło 300 bezrobotnych znalazło pracę bądź na terenie miasta, bądź też na licznych robotach drogowych, prowadzonych w powiatach.

— Przyśpieszenie robót przy budowie nowoczesnej jezdni na ul. Mickiewicza. Dowiadujemy się, że Magistrat postanowił przyśpieszyć budowę nowoczesnej jezdni z kostki granitowej na ul. Mickiewicza na odcinku od placu Katedralnego do ul. Dąbrowskiego.

Roboty te rozpoczęte zostaną w końcu bieżącego miesiąca, względnie w początkach lipca, nie zaś w sierpniu, jak to było początkowo projektowane.

— Spęd buhai. Dnia 21 bm. na rynku Ponarskim o godz. 9 rano odbędzie się spęd buhai w wieku ponad 10 miesięcy. Doprowadzenie buhai do przeglądu jest obowiązkowe. Ustawa o nadzorze nad hodowlą bydła traktuje spęd, jako przymus. Przewidziana jest kara w wysokości 20 złotych.

W czasie przeglądu wydawane będą książeczki kwalifikacyjne i wypłacane będą premie pieniężne za piękne okazy.

WOJSKOWA

— Przegląd lekarski absolwentów szkół średnich. Po zakończeniu przygotowań do przeglądu lekarskiego tegorocznych absolwentów szkół średnich, władze administracyjne wyznaczyły komisję poborową, która urzędować będzie w terminie od dn. 12 do 18 bm. w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 25.

AKADEMICKA

— Na walnym zebraniu Koła Studentów Wydziału Sztuk Pięknych USB w dn. 28 maja rb. wybrano nowy zarząd w składzie:

prezes — mgr Kaszkurewicz Arystarch, wiceprezes — Sadowska Maria, wiceprezes gospodarczy — Szafranowska Mirosława, skarbnik — Sawerah Włodzimierz, sekretarz — Rudakówna Anna, zastępcy — Anastazja Kortt (referent WF) Łotowski Józef; komisja rewizyjna — Bobaryko Halina, Lewandowski Wincenty, Hermanowicz Antoni, Giwkówna Wł., Serafinowiczówna Leokadia.

SPRAWY SZKOLNE

— W roku szkolnym 1938/39 przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się Państwowe Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich dla młodzieży męskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie rektor USB. Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy przyjmuje do 22 czerwca br. i informacji udziela kancelaria Liceum, ul. Bakszta 15, tel. 28-28, codziennie w godz. 10—12.

— Dyrekcja Pr. Gimnazjum Koedukacyjnego im. ks. Piotra Skargi — Wilno, Ludwisarska 4, tel. 23-08, przyjmuje wpisy do kl. I—II i III do dn. 15 czerwca. Egzamin wstępny dnia 17.VI. Przy gimnazjum zostaje otwarte Liceum Koedukacyjne, typu przyrodniczego. Wpisy przyjmuje się do dnia 18.VI. Egzamin od dn. 24.VI.

— Kurator okręgu szkolnego wileńskiego M. B. Godecki powrócił z podróży służbowej z Warszawy i w dniu 14 bm. obejmuje urzędowanie.

— Prywatna VI-klasowa koedukacyjna szkoła powszechna im. Stefanii Świda „Dziecko Polskie" z uprawnieniami publ. szk. powsz. Wilno, ul. Mickiewicza 11 m. 11 przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie w godzinach do 13—15.

— Prywatna Męską Szkoła Krawiecka im. „Promienistych" Pol. T-wa "Światło" w Wilnie. Kurs trzyletni, z pełnymi prawami, obejmujący naukę teoretyczną i praktyczną kroju i szycia.

Kandydaci posiadający co najmniej 4 i 6 oddz. szk. powsz. w wieku lat 14 do 17 przyjmowani są po złożeniu egzaminu wstępnego.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły — ul. Żeligowskiego 1 — w dniach od 15.VI do 30.VI i od 15.VIII do 30.VIII w godzinach od 10 do 13.

— PRYWATNE KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W WILNIE przyjmuje uczni i uczenice w wieku szkolnym na r. szk. 1938/39.

Bliższych szczegółów udziela i zapisy przyjmuje kancelaria Kursów Dokształcających im. Komisji Edukacji Narodowej, ul. Benedyktyńska 2, róg Wileńskiej w godz. od 9—12 oraz od 15—19.

Dyr. gimnazjum Br. Zapaśnik przyjmuje codziennie od 10—12 w tymże lokalu.

Z POLICJI.

— Nowe mundury policji. Policjantom przydzielane są letnie mundury nowego typu. Są to mundury koloru khaki z granatowymi wyłogami na kołnierzach, spodnie zaś mają granatowe wypustki.

Z KOLEI

— Zjednoczenie Kolejowców Polskich wzywa swych członków do licznego udziału w uroczystości procesji Bożego Ciała w najbliższy czwartek, 16 bm.

Zbiórka w lokalu organizacji o g. 6 rano.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Wakacje na Węgrzech. Sekcja węgierska PAZZM „Liga" organizuje w dniu 14 czerwca 1938 r. (wtorek) o godz. 18, zebranie zapoznawczo - informacyjne o kursach letnich przy uniwersytecie w Dobrecenie. Informacyj udzieli p. Prof. Z. Domaniewska.

— Zwyczajny Zjazd Delegatów Towarzystw Ogrodów Działkowych Województwa Wileńskiego w Wilnie odbędzie się dnia 19 czerwca 1938 r. (niedziela) w sali Związku Inżynierów Kolejowych, Wileńska 33, o godzinie 10. Na porządku obrad między in.: Program prac na rok 1938 i 1939. Uchwalenie dezyderatów i wytyczne do preliminarza i działalności Zarządu Okręgu w r. 1938-39. Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Po zakończeniu obrad odbędzie się zwiedzanie terenów ogrodów działkowych.

RÓŻNE

— Polskie Towarzystwo Tatrzańskie organizuje w dniach 25—30 czerwca wycieczkę do Rygi. Koszt udziału 55 zł. Zapisy i informacje: Polskie Biuro Podróży „ORBIS" ul. Mickiewicza 16a i Wielka 49.

— Ferie letnie w sądach. W przyszłym miesiącu rozpoczynają się ferie letnie w sądownictwie. W myśl wprowadzonej w roku bieżącym ustawy od dnia 15 lipca do końca sierpnia w wydziałach cywilnych sądów załatwiane będą tylko sprawy najpilniejsze, jak ekzekucje itp.

— Dzierżawcy kina „Mars" walczą o przedstawienia rewiowe. Dzierżawcy sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5, gdzie, jak wiadomo, mieści się obecnie kino „Mars", zwrócili się do Magistratu z ponowną prośbą o udzielenie zezwolenia na urządzanie przedstawień rewiowych niezależnie od wyświetlanych obrazów kinowych. Sprawa ta będzie rozpatrzona na dzisiejszym posiedzeniu Zarządu Miejskiego.

50 rodzin żydowskich może wyjechać

Syndykat Emigracyjny komunikuje, że Komisja Dewizowa przyznała oddzielną sumę ogólną dla wychodźtwa żydowskich rodzin rolniczych. W sezonie roku bieżącego, to jest do 15 października będzie mogło wyjechać 50 rodzin.

I Tydzień TOM-u

Zakończeniem I Tygodnia TOM-u, który odbył się na terenie województwa wileńskiego od 29 maja do 6 czerwca br. i odbywa się na terenie województwa nowogródzkiego od 11—18 czerwca br. jest rozprzedaż mareczek, nalepek na okna oraz zbiórka pieniężna przeprowadzona w lokalach zamkniętych i na ulicach m. Wilna w dniach od 13 do 15 czerwca.

Odnosząc się z należytym zrozumieniem do ważności sprawy kształcenia zdolnej a niezamożnej młodzieży szereg organizacji społecznych zadeklarowało swój udział w kweście.

Jeżeli ogół społeczeństwa z takim samym zrozumieniem poprze akcję zbiórkową TOM-u, I Tydzień da wyniki pomyślne, co ma bardzo poważne znaczenie ze względu na możliwość rozwinięcia jeszcze bardziej aktywnej działalności Towarzystwa przez zwiększenie jego fundu-

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, we wtorek dnia 14 czerwca o godz. 8.15 — przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni doskonała komedio - farsa współczesna jugosłowiańskiego autora B. Nusića p. t. **„Wielka polityka pani ministrowej"** w wykonaniu premierowej obsady zespołu, z p. I. Jasińska - Detkowską w roli głównej. Oprawa dekoracyjna — K. i J. Golusów.

— „Królowa przedmieścia" w muszli koncertowej w parku Żeligowskiego! W dniach: 16, 18 i 19 czerwca — Teatr Miejski na Pohulance daje trzy przedstawienia **„Królowej przedmieścia"** w muszli koncertowej w parku Żeligowskiego. Początek przedstawień o godz. 8.30 wiecz

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— Występy J. Kulczyckiej. Ostatnie występy operetki wileńskiej w Lutni przynoszą dziś w repertuarze **„Miłość cygańską"** operetkę Lehara, która jest widowiskiem reprezentacyjnym i pięknym, zarówno przez swą wartościową muzykę jak i doskonałe wykonanie całości. W roli głównej Janina Kulczycka.

— „Wiktoria i jej huzar". W końcu tygodnia będzie wystawiona wspaniała i ulubiona operetka Abrahama **„Wiktoria i jej huzar"** z J. Kulczycką w roli tytułowej, w otoczeniu całego zespołu artystycznego.

RADIO

WTOREK, dnia 14 czerwca 1938 r.

6,45 — Gimnastyka; 7,00 — Dziennik poranny; 7,15 — Muzyka poranna; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — Muzyka wakacyjna. 8 55 — Program na dzisiaj; 9.00 — Przerwa.

11,00 — Audycja dla poborowych; 11,15 — Audycja dla szkół; 11.40 — Wyjątki z oper polskich; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Audycja południowa; 13.00 — Wesołe orkiestry i piosenki francuskie; 14,00 — Muzyka lekka; 14,13 — Komunikat Zw. K. K. O. 14,15 — Przerwa.

15,15 — „Jawor, jawor, jaworowi ludzie" — bajka dla dzieci; 15,35 — Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00 — Kwintet Wiesława Wilkosza i Halina Zachert—śpiew 16.45 — „Jan Matejko" — opowieść biograficzna; 17,00 — „Z zagadnień fotografiki" — pog. Jana Bułhaka; 17,10 — Utwory na altówkę w wyk. Bikołaja Dodaronka; 17,30 — Pieśni Fryderyka Chopina w wyk. Zofii Plejewskiej-Monkiewiczowej; 17,50 — Wileńskie wiadomości sportowe; 17,55 — Program na środę; 18,00 — Otwieramy ul — pogadanka; 18.10 — Sonaty wiolonczelowe; 18,45 — „Hanka i Jagusia" — scena z powieści Wł. Reymonta „Chłopi"; 19,00 — Recital śpiewaczy Edwarda Bendera; 19,20 — Pogadanka aktualna; 19,30 — Śpiewa kwartet ludowy; 19,50 — „W mojej wsi" — pogadanka; 20,00 — II wielki koncert symfoniczny z Zamku Wawelskiego; 20,50 — W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22,15 — Wiadomości sportowe: 22,25 — „Mozaika muzyczna"; 23,00 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23,05 — Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 15 czerwca 1938 r.

6.45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert poranny. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11,00 Audycja dla poborowych. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Odgłosy wiosenne. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Fragmenty kameralne. 14,00 Muzyka popularna. 14,15 Przerwa. 15,15 „Popołudnie spekera" — zapowiada Kazimierz Kieniewicz. 15 45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert Orkiestry P. P. W. 16,45 „Lotnictwo sanitarne" — odczyt. 17,00 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 17,10 Na strażnicy Telesfory — słuchowisko popularne ks. Dr Piotra Śledziewskiego. 17,45 „Na granicy łotewskiej" — pogadanka Jana Huszczy. 17,55 Program na czwartek. 18,00 Rezerwat wykapów Wisły — pogadanka. 18,10 Rozpoczynamy naukę pływania — audycja sportowa. 18,22 Recital fortepianowy Margerity Trombini - Kazuro. 18,47 „Hanka i Jagusia" — scena z powieści Wł. Reymonta „Chłopi". 19,02 Pieśni polskich kompozytorów w wyk. Ady Witowskiej Kamińskiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19,30 Pieśni polskie w wyk. chóru Konserwatorium Muzycznego. 19,45 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.50 Jakie mamy łąki? — pogadanka inż. Józefa Steckiewicza. 20,00 III wielki koncert symfoniczny z Zamku Wawelskiego. 21 00 W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.00 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Francja. 22,50 Z operetek Millöckera. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Spadek po wilnianinie zmarłym w Ameryce czeka rodzinę Bujwidów

Prezydent miasta dr W. Maleszewski otrzymał z Ameryki Północnej od jednego z tamtejszych towarzystw asekuracyjnych pismo, w którym towarzystwo, to zabiega o wiadomości o rodzinie Józefa Bujwida, urodzonego w roku 1895.

Józef Bujwid wyemigrował w swoim czasie do Ameryki, gdzie dorobił się znacznego majątku. Przed wyjazdem zamieszkiwał stale w Wilnie, gdzie też urodził się. W Wilnie posiadał rodzinę, składającą się z dwóch braci i 5 sióstr. Jednej z sióstr na imię Elżbieta. Obecnie Józef Bujwid umarł i pozostawił po sobie znaczny spadek, był jednocześnie zaasekurowany na życie.

Wszczęte przez Magistrat poszukiwania nie dały pozytywnego rezultatu

Gdyby znalazł się obecnie ktoś z krewnych zmarłego wychodźcy proszony jest o zgłoszenie się do Biura Ewidencji Ludności Miasta, gdzie otrzyma dalsze wskazówki.

Dwa napady rabunkowe w Wilnie

Policja aresztowała 5 sprawców

Wczoraj w mieście zanotowano dwa napady rabunkowe.

Na Lipówce, szosą prowadzącą do Rudomina, mknął na rowerze 18-letni Tomasz Kwiatkowski (Karlsbadzka 13). W odległości paru kilometrów od miasta, niedaleko wsi Popowszczyzna, rowerzystę zatrzymało dwóch osobników, którzy sterroryzowali go, pobili, a następnie, odebrawszy mu rower, zbiegli.

Kwiatkowski złożył meldunek o napadzie. Policja zorganizowała pościg. Ujęto sprawców napadu. Okazali się nimi mieszkańcy wsi Popowszczyzna: Feliks Sosnowski i Paweł Liskiewicz. Obaj napastnicy liczą po 18—19 lat.

Tegoż dnia policję śledczą zaalarmowano wiadomością o drugim napadzie rabunkowym, którego ofiarą padł handlarz z Wilna, Monis Wersocki (Pionierska 16). Wersocki wracał furmanką z Mejszagoły. Na odcinku drogi pomiędzy Fabianiszki, a Górą Szyszkińską, tzn. na terenie wielkiego miasta Wilna, został on znienacka napadnięty przez trzech osobników, którzy go dotkliwie pobili i zrabowali mu letni płaszcz garbardinowy wraz z portmonetką, zawierającą, jak zeznawał Wersocki, 25 zł w gotówce

Policja, w wyniku dochodzenia, aresztowała sprawców napadu. Okazali się nimi mieszkańcy wsi Fabianiszki: 20-letni Stanisław Butajło, oraz bracia Bartoszewicze, 19-letni Jan i 17-letni Stanisław.

Wszystkich napastników osadzono w areszcie centralnym. Dotkliwie pobitego handlarza opatrzyło pogotowie. (C).

Inspekcja wojewody nowogródzkiego

W dniu 10 bm. wojewoda nowogródzki A. Sokołowski dokonał inspekcji powiatu wołożyńskiego. W Iwieńcu wojewoda dokonał inspekcji gminy, interesując się stanem kasy gminnej, wykonaniem budżetu, sprawami melioracyjnymi, lniarskimi, komasacyjnymi i innymi zagadnieniami gospodarczymi, poczem zwiedził przedszkole ZPOK, szpital państwowy, ośrodek zdrowia oraz gmach nowowybudowanego domu ludowego przez miejscową ludność wspólnie z KOP. W Pierszajach, po lustracji urzędu gminy wojewoda zwiedził budowę remizy strażackiej oraz szkół im. Marszałka Piłsudskiego. W Wołożynie — zlustrował starostwo powiatowe oraz zwiedził będącą w budowie szkołę im. KOP, wreszcie w Wołmie urząd gminy i budowę szkół im. Marszałka Piłsudskiego.

Ogłoszenie

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie ogłasza „Publiczny Przetarg Ustny" na budowę płotu w Klinice Ginekologiczno - Położniczej. Przetarg odbędzie się dnia 18 czerwca o godz. 11 w lokalu Biura Technicznego ul. Uniwersytecka 3.

Opis robót i plany należy nabywać w wyżej wymienionym biurze do dnia 16 czerwca w godz. 9—12.

Przedsiębiorcę obowiązuje:

a) Złożenie kaucji w gotówce w wysokości 5 proc. od sumy oferowanej do Kasy I Urzędu Skarbowego na r-k depozytowy Uniwersytetu Stefana Batorego.

b) Znajomość Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr 13 z dnia 26 lutego 1938 r., poz. 92.

Prof. Dr St. Hiller
Prorektor

25 eksmisji w ciągu dekady

W ciągu pierwszej dekady bm. na terenie miasta dokonano eksmisji 25 rodzin. Wyeksmitowanymi zajęła się Opieka Społeczna Zarządu m. Wilna.

Eksmisje mieszkaniowe stale wzrastają. Sądy wydają niemal codziennie po kilka wyroków eksmisyjnych.

Polecą w świat bociany z magnesem u dzioba

Podjęte w zeszłym roku przez prof. Wodzickiego badania nad lotem bocianów, będą kontynuowane i w tym roku.

Prawdopodobnie już w środę 15 bm. nastąpi z lotniska na Okęciu „start" nowej partii bocianów, które tym razem będą odwiezione do Berlina, Helsinek i Lizbony.

Tam bociany zostaną wypuszczone na wolność i zapewne w niedługim czasie, o ile nie zmylą drogi — powrócą do Polski.

Należy zaznaczyć, że doświadczenia zeszłoroczne zostały uwieńczone pomyślnymi wynikami: 3/5 wypuszczonych w obcych krajach ptaków — powróciło do Polski.

Między innymi powrócił bocian z Lydy w Palestynie, odbywając wielką podróż 2260 km w ciągu 12 dni.

Pewna część bocianów, które zostaną teraz wywiezione z Polski — będzie zaopatrzona w magnesy, które zostaną założone ptakom między oczami i przyklejone do piór.

Ma to na celu stwierdzenie, czy bocian z magnesem na dziobie (neutralizującym magnetyzm ziemski), odnajdzie drogę powrotną, czy też zabłądzi.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 13 czerwca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	18.75	19.25
„ II „ 670 „	18.—	18.50
Pszenica I „ 748 „	25.50	26.50
„ II „ 726 „	24.50	25.50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	17.—	17.50
„ III „ 620,5 „ (past.)	16.50	17.—
Owies I „ 468 „	18.25	19.—
„ II „ 445 „	17.50	18.25
Gryka „ 630 „	16.—	16.50
„ „ 610 „	15.50	16.—
Mąka żytnia gat. I 0—50%	31.25	32.—
„ „ „ I 0—65%	28.25	29.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	22.—	22.75
Mąka pszen. gat. I 0—50%	40.25	41.25
„ „ „ I-A 0—65%	39.25	40.00
„ „ „ II 30—65%	32.—	33.—
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	11.25	11.75
Otręby pszen. śred. przem. stand.	12.50	13.00
Wyka	—	—
Łubin niebieski	12.75	13.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	49.—	50.—
Len trzepany Wołożyn	1450.—	1490.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	1450.—	1490.—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/3.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis